

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Redakcja i administracja
Olsztyn, ul. 22 Lipca nr 7,
tel. 35-43 i 35-23. Odpowie-
dzialny za pismo komi-
tet redakcyjny. Wy-
daje Instytut Prasowy
„Czytelnik”

ROK VI, Nr 131 (1783)

B

NIEDZIELA, 1 — PONIEDZIAŁEK, 2 CZERWCA 1952 ROKU

CENA 30 gr

Prenumerata miesięczna
4,05 zł. z doręczeniem 5,10 zł.
Zamówienia i wpłaty na
prenumeratę przyjmują
wszystkie urzędy pocztowe
oraz listonosze. Ogłoszenia
drobne 2 zł. 150 za wyraz,
wymiarowe 3 zł. 150 za wyraz,
zł. 18 — za wiersz.
Konto PKO 1717/116

»Będziemy kontynuowali walkę o wyzwolenie Francji, o pokój«

Lud Francji domaga się zwolnienia Jacques Duclos

Wielkie demonstracje i strajki. — Interpelacja w parlamencie

PARYŻ (PAP). Na czwartkowym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego deputowany komunistyczny Grenier złożył oświadczenie w związku z bezprawnym aresztowaniem Jacques Duclos. Grenier powiedział m. in.:

Przewodniczący naszej grupy parlamentarnej Jacques Duclos, został aresztowany 28.Vo godz. 22.15, gdy w towarzystwie swej żony wychodził z redakcji „Humanite”. Aresztowanie nastąpiło z pogwałceniem konstytucji, gwarantującej nietykalność przedstawicielom narodu.

Składamy uroczysty i w pełni uzasadniony protest przeciwko tej potwornej prowokacji.

Aby uwieścić Duclos, byłego kombatanta spod Verdun, który wraz z Maurice Thorez stał na czele ruchu oporu przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, przewodniczącego frakcji komunistycznej w Zgromadzeniu Narodowym i sekretarza Partii Komunistycznej, pierwszy partii Francji — minister spraw wewnętrznych powołał się oświadczyć, że „Jacques Duclos został aresztowany w wyniku przyłapania go na gorącym uczynku”. Wersja ta została obalona przez fakty:

1 Duclos nie został aresztowany na miejscu manifestacji, ponieważ od godz. 17 nie pozwalano żadnemu samochodowi na przejazd w kierunku Placu Republiki. Aresztowanie nastąpiło w dwie godziny po zakończeniu manifestacji.

2 Samochód Duclos nie zawierał żadnego aparatu nadawczego, lecz tylko aparat odbiorczy, taki, jakie zainstalowane są w tysiącach samochodów.

Nie będąc w stanie udowodnić legalności aresztowania, rząd sfabrykował nowe oskarżenia — spisek.

Obroncy pokoju wezwali masy pracujące do manifestowania przeciwko wojnie i faszyzmowi, a nasza partia udzieliła temu wezwaniu pełnego poparcia. To rząd ucieka się do nielegalnych aktów, zakazując manifestacji. To rząd ucieka się do nielegalnych aktów, trzymając w więzieniu Andre Stila jako zakładnika. To rząd dopuszcza się bezprawia, konfiskując „Humanite”, „Liberation” i

wszystkie prowincjonalne dzienniki demokratyczne.

Rząd dopuszcza się tych bezprawnych aktów ponieważ jest przerażony oporem ludu wobec uprawianej przez polityki zagranicznej, która prowadzi do katastrofy.

Klasa robotnicza walczy przeciwko polityce przygotowań wojennych i popierania hitlerowskich zbrodni. Przeciwno waszej polityce podporządkowania Francji zagranicy manifestowały 28.V setki tysięcy Francuzów w Paryżu i na prowincji. Patrioti i republikanie manifestowali swą wolę wznieśnięcia tamy przeciwko faszyzmowi i wojnie.

Cała prasa podniosła gwałt, pragnąc przedstawić manifestantów jako buntowników. Dlaczego? To wy przeciwko polityce aktów bezprawia i gwałtu, sądząc, że lud pozwoli zabrać sobie prawa zdobyte przez lata walki i ofiar. Gdy rząd ucieka się do bezprawia i najohydniejszych aktów gwałtu — niech się nie dziwi, jeśli obywatele bronią zdecydowanie swoich swobód, chleba i pokoju. Jest to wielka tradycja narodowa, tradycja naszych ojców i dziadków, którzy tak często powstawali przeciw bezprawiu i tyranii.

Nie żyjemy dziś w r. 1939

Faktem jest, że nie potraficie narzucić waszego faszystowskiego reżimu i wtrącić kraju w otchłań wojny bez prób złamania głównej przeszkody — Francuskiej Partii Komunistycznej. Próbuje stworzyć przeciwko niej atmosferę strachu, nakrótę pogromu. To samo było w r. 1939. Wiadomo, do czego doprowadził ten rok: do inwazji, do haniebnego końca Republiki i do prześladowań, które ugodziły we wszystkich, odmawiających uznania Vichy.

Lecz nie żyjemy dziś w r. 1939. Partia nasza reprezentuje idee wyzwolenia narodowego i społecznego milionów Francuzów. Dowodem tego są liczne strajki, które wybuchły w całym kraju po rozejściu się wiadomości o haniebnym aresztowaniu Duclos. Dlatego właśnie walka o wyzwolenie Francji spod obcej okupacji, walka

Już tylko 16 km dzieli Don od Wołgi

MOSKWA (PAP). — Zbliża się dzień oddania do eksploatacji wołżsko-donskiego szlaku wodnego, który połączy 5 mórz europejskiej części ZSRR. Ostatnie meldunki z trasy Kanału Wołga-Don podają, że woda donska przebiega już 85 km zatapiając służby i rezerwuary wodne. Od Wołgi dzieli wody Donu zaledwie 16 km.

Wzdłuż całej trasy Kanału Wołga-Don dobijają końca prace architektoniczne. Przewiduje się, że spotkanie 2 wielkich rzek rosyjskich nastąpi na wysokości drugiej służby od strony Wołgi.

(Czytaj korespondencję na str. 3 pt.: „Ludzie wielkiej budowy”).

przeciw uzbrajaniu hitlerowców, walka o pokój — będzie kontynuowana.

Frakcja Komunistyczna Zgromadzenia Narodowego w oparciu o przepisy konstytucyjne żąda natychmiastowego zwolnienia swego przewodniczącego Jacques Duclos i wzywa naród francuski do kontynuowania walki w obronie swych swobód, do walki o najcenniejsze dobro — o pokój.

Akcja protestacyjna w całej Francji

PARYŻ (PAP). — Masy pracujące Francji wyrażają oburzenie z powodu bezprawnego aresztowania Jacques Duclos.

We wszystkich wielkich fabrykach paryskich oraz w wielu instytucjach odbyły się krótkotrwałe strajki.

W Suresnes przerwali pracę metalowcy, organizując wiec z udziałem 5 tys. osób. W fabrykach St. Quen, Courbevoie, Colombes, Vitry i innych

A Dalszy ciąg na str. 5.

Przeciw faszyzmowi i wojnie



„Ridgway — wyciągnij się! Pinay również!” Tak wołali manifestanci na przedmieszcju Paryża — Vitry, protestując przeciwko przybyciu do Europy kata narodu koreańskiego, gen. Ridgway'a. Już pierwsze dni pobytu we Francji amerykańskiego generała Europy przyniosły mużnieniu faszyzmu terrorku, którego ofiarami padli m. in. sekretarz KC Francuskiej Partii Komunistycznej, Jacques Duclos, oraz redaktor naczelny dziennika „Humanite” — Andre Stil. Ta haniebna prowokacja faszystów spotkała się z ostrym protestem narodów całego świata.

Foto CAF.

Pod osłoną gazów łzawiących i karabinów maszynowych

Nowa masakra jeńców na Kożedo — 7 zabitych, 16 rannych

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa podaje, że w czwartek, 29 ubm. w obozie dla jeńców wojennych na wyspie Kożedo rozpoczęto na rozkaz gen. Boatnera nową masakrę jeńców. W akcji represyjnej wzięły udział oddziały brytyjskie i amerykańskie.

Oprawy wdarli się do obozu pod osłoną gazów łzawiących. Ludobójcy amerykańscy oddali serię strzałów z ciężkiego karabinu maszynowego do jeńców. Jeden jeńiec koreański został zabity, jeden ranny. Baraki i namioty jeńców zostały całkowicie zniszczone.

W piątek rano w obozie jeńców na Kożedo dokonano nowej masakry. 4 jeńców zostało zamordowanych, a 3 ciężko rannych. Równocześnie w obozie jeńców w Jong-czen w pobliżu Taegu, doszło do „zajść”, w wyniku których 3 jeńców zostało zabitych, a 13 rannych.

PEKIN (PAP). — Amerykańskie agencje Associated Press i United Press szerzą kłamliwe pogłoski, że koreańscy i chińscy jeńcy wojenni, znajdujący się pod silną strażą Amerykanów „tworzą uzbrojoną prymitywnie armię”. Kolporterzy tych pogłosek nie mogą jednak przytoczyć żadnego konkretnego faktu. Agencjom tym chodzi bowiem o stworzenie pretekstu dla dokonania nowej masakry.

Amerycanie przerzucają jednocześnie na Kożedo wojska swych satelitów — Anglii, Kanady, Holandii i Grecji — aby wzięły udział w mordowaniu jeńców wojennych. Agresorzy amerykańscy chcą w ten sposób podzielić się odpowiedzialnością za swoje zbrodnie wobec jeńców wojennych i nadać tym zbrodniom „charakter międzynarodowy”.

Wielki wiec protestacyjny w Moskwie

MOSKWA (PAP). — 29 ubm. społeczeństwo Moskwy zaprezentowało przeciwko bestialstwu agresorów amerykańskich, popełnianym na koreańskich i chińskich jeńcach wojennych w Korei.

Otwierając wiec, rektor Uniwersytetu Moskiewskiego, członek Akademii Nauk ZSRR — Pietrowski stwierdził m. in.:

Wiesć o krwawych zbrodniach agresorów amerykańskich w obozach jeńceńskich w Korei obiegła cały świat. Cała postępową ludzkość jest do głębi oburzona z powodu nowych zbrodni interwencji amerykańskich, którzy brutalnie gwałcą porozumienia międzynarodowe.

Następnie przemawiał wybitny specjalista w dziedzinie prawa międzynarodowego, dr prof. Kożownikow, który zanalizował amerykańskie zbrodnie w obozach jeńceńskich z punktu widzenia zasad prawa międzynarodowego.

Mówca podkreślił, że potworne zbrodnie agresorów amerykańskich w Korei wywołują jedynomyślnie protesty i powszechne oburzenie całej milijonowej pokój ludzkości. Na podstawie prawa międzynarodowego i zasad uznanych przez Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze i zatwierdzonych przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 11 grudnia 1946 r. — powiedział prof. Kożownikow — prości ludzie na całym świecie domagają się pociągnięcia przed sąd narodów Ridgway'a, Colsona, Dodda, Boatnera i

pozostałych sprawców potwornych zbrodni przeciwko pokojowi i ludzkości, dokonywanych w Korei. My, ludzie radzieccy, dołączamy nasz potężny głos do tych żądań.

Uczestnicy wiecu uchwaliли jednomyślnie rezolucję, w której stwierdzają m. in.:

Masy pracujące Moskwy, oraz cały naród radziecki wyrażają swe najwyższe oburzenie i stanowczy protest przeciwko zbrodnictwu, nieludzkiemu czynom imperialistów amerykańskich w Korei. Wraz z postępowymi siłami całego świata żądamy zaprzestania zbrodni amerykańskich wobec jeńców w Korei. Żądamy ludzkiego traktowania koreańskich i chińskich jeńców wojennych i ścisłego przestrzegania konwencji haskiej i genewskiej w sprawie jeńców.

Masy pracujące Moskwy wraz z całym narodem radzieckim, wyrażają uczucia braterskiej, gorącej solidarności z bohaterami narodem koreańskim i ludowymi ochotnikami chińskimi, toczącymi bohaterską walkę przeciwko agresji amerykańskiej. Najświeższym obowiązkiem mas pracujących jest jeszcze bardziej wzmocnić czujność i demaskować nieustannie zakusy imperialistycznych podżegaczy do nowej wojny, wzmocnić walkę o pokój na całym świecie.

CHŁOP POLSKI — BUDOWNICZY SIŁY OJCZYZNY

MILIONOWE MASY chłopów pracujących obchodzą po raz ósmy w Polsce Wyzwolenie swe tradycje Święto Ludowe. W dniu tego Święta z perspektywy lat minionych, w świetle dnia dzisiejszego, w śmiałych planach socjalistycznego budownictwa, widać jak na dłoni: wczoraj, dziś i jutro wsi polskiej.

Głód ziemi, 8 milionów par „zbędnych” rąk robotycznych na wsi, olbrzymie zadłużenie gospodarstw rolnych, trudności zbytu, prymitywizm i zacofanie gospodarki rolnej, ciemnota, niedza milionowych mas chłopów, wyszys i poniewierka, krwawe masakry w odpowiedzi na chłopskie wołanie o sprawiedliwość społeczną — oto nie pełny, ale dostatecznie tragiczny obraz stosunków, panujących na wsi polskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego. To ponure wczoraj należy do bezpowrotnej przeszłości.

O SIEM LAT WŁADZY LUDOWEJ w Polsce zmieniło ten poepony obraz radykalnie. Przyniosło przełomowy zwrot w sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej mas chłopów. Likwidacja klasy obywatelskiej, reforma rolna i osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych przyniosły chłopom pracującym 6 mil. na ziemi uprawnej. Głód ziemi przestał być zmorem wsi polskiej, a wraz z nim znikł głód fizyczny — jakże powszechne zjawisko na wsi w okresie rządów obywatelskich — kapitalistycznych.

Miliony „zbędnych” rąk robotycznych na wsi przedwojennej znalazły odpowiednie zatrudnienie w przemyśle, budownictwie i transporcie. I dziś nie ręce pracy, lecz praca szuka rąk.

Ciemnotę, zabobon, analfabetyzm wyparła i zlikwidowała intensywna akcja oświatowa — kulturalna, prowadzona olbrzymim nakładem kosztów i staran przez państwo ludowe. Pod strzechy zawitał „Pan Tadeusz” — kultura narodowa, nauka i wiedza. Zresztą samo pojęcie „strzechy” przechodzi już do historii. Nowe budownictwo wiejskie, elektryfikacja i radiofizacja wsi, gęsta sieć szkół, domy ludowe, kino i teatry objazdowe — wszystko to zmienia do niepoznania oblicze wsi polskiej, podnosząc ją na coraz wyższy poziom kulturalny.

Rosnąca sieć Państwowych Ośrodków Maszynowych, nowoczesna agrotechnika, melioracja, zaopatrywanie w nawozy sztuczne, zżarno selekcyjne, pomoc weterynaryjna i agronomiczna — wszystko to usuw stopniowo zacofanie gospodarstwa wsi, unowocześnia jej produkcję, czyni ją wydajniejszą i bardziej opłacalną.

Związek Samopomocy Chłopskiej, ta milionowa, wciąż rosnąca organizacja chłopska, aktywny udział mas chłopów w terenowych organach władzy państwowej, w organizacjach partyjnych i społecznych — podnosi świadomość obywatelską chłopów pracujących, jako pełnoprawnego współgospodarza Polski Ludowej.

TAKA JEST, w największym skrócie droga postępu, jaką przeszedł lud pracujący wsi wczoraj i dziś; taki jest pociągający bilans dotychczasowych osiągnięć i zdobyczy chłopów pracujących w Polsce Ludowej.

Podstawą dźwigni tych osiągnięć, decydującym czynnikiem przyszłych zdobyczy i dalszego postępu,

był, jest i będzie sojusz klasy robotniczej i pracującego chłopstwa.

Dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, chłopci pracujący usunęli obywatelskich i wzięli ich ziemie w swe władanie. Dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, chłopci pracujący, poprzez ośrodki maszynowe, pomoc sąsiedzką, kontraktację, spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu, nie tylko skutecznie bronią się przed wyzyskiem kulaków, lecz ograniczają, spychając i wypierają kulaka z jego pozycji eksploatacyjnych.

Dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, ludność pracująca wsi zdobyła nieograniczone możliwości awansu społecznego, podnoszenia swych kwalifikacji, polepszenia ewego bytu materialnego i kulturalnego.

Dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, dzieci chłopów mają dostęp do szkół wszystkich stopni i zdobywają najwyższe kwalifikacje zawodowe, zarówno w zakresie rolnictwa, jak i w innych gałęziach techniki przemysłowej. Dziesiątki tysięcy stanowisk nauczycieli, oficerów Wojska Polskiego, agronomów, techników, traktorzystów, setki tysięcy wykwalifikowanych pracowników spółdzielni, przemysłu, transportu, żeglugi — to dzieło chłopów.

PRAWA idą zawsze w parze z obowiązkami. A obowiązki te, to przede wszystkim pełne i terminowe wywiązywanie się wsi ze wszystkich świadczeń nałożonych na gospodarstwa rolne przez Państwo Ludowe. To walka o podniesienie wydajności produkcji rolnej, o lepsze plony, o podniesienie produkcji hodowlanej, o pełne zagospodarowanie użytków rol-

Rośnie znaczenie pracy i rola społeczna wielotysięcznej armii bibliotekarzy, a więc rośnie i znaczenie ich odpowiedzialności za należyte wypełnienie ważnych zadań państwowych w walce o podniesienie kultury mas, nowej, wyższej postępowej kultury, niezbędnej dla budowniczych socjalizmu.

Świadomy swej roli i zadań bibliotekarz nie może ograniczać się tylko do opanowania techniki zawodu bibliotekarskiego, co nawiąsem mówiąc samo w sobie jest już zagadnieniem niełatwym. Bibliotekarz w Polsce Ludowej to działacz społeczny, to żołnierz rewolucji kulturalnej, to służba narodu budującego socjalizm.

Bibliotekarze i wszyscy działacze pracujący na froncie upowszechnienia kultury winni pamiętać o słowach i wskazaniach wielkiego budowniczego Polski Ludowej, przy-

wódcy i nauczyciela naszego narodu, tow. Bolesława Bieruta:

„Upowszechnienie i uwspółcześnienie twórczości kulturalnej we wszystkich jej różnorodnych przejawach i dziedzinach — oto zadanie, które wkłada na barki obecnego pokolenia twórców i na barki całego narodu nowy okres historyczny, okres demokracji ludowej.

Upowszechnienie — to znaczy ogarnięcie atmosferą i pragnieniem wiedzy — samokształcenia, upodobania kulturalnych i artystycznych milionów mas młodzieży robotniczej i chłopskiej i przyswojenie sobie przez te masy wiedzy i upodobania artystycznych, obudzenie zainteresowań kulturalnych w milionowych rzeszach ludu pracującego i ich zaspokajanie.

Uwspółcześnienie twórczości kulturalnej — to znaczy wyzwolenie jej ze starych przesądów, to znaczy tworzenie nowych wartości kulturalnych, wystających z nowych form społec-

B Dalszy ciąg na str. 5.

Amnestia dla 650 hitlerowskich zbrodniarzy

Von Manstein, Kesselring i List — otrzymają wysokie stanowiska w zachodnio-niemieckiej armii najemnej

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że na podstawie tzw. „umowy o uregulowaniu zagadnień, wynikłych wskutek wojny i okupacji”, będą-

cej aneksem do „układu ogólnego”, w pierwszej kolejności zostanie zwolnionych 650 członków hitlerowskich zbrodniarzy wojennych m. in. marszałkowie hitlerowscy von Manstein, Kesselring i List oraz generałowie Hoth, von Mackensen, Meltzer, Gallenkamp, von Falkenhorst, Walter Kunze i Simon. Wszyscy oni mają otrzymać wysokie stanowiska w zachodnio-niemieckiej armii najemnej.

Celem wprowadzenia w życie amnestii wobec zbrodniarzy utworzony został komitet, składający się z przedstawicieli rządu bostońskiego i delegatów zachodnich mocarstw okupacyjnych. Komitet jest upoważniony do podejmowania decyzji bez aprobaty rządu bostońskiego lub wysokich komisarzy alianckich. (Czytaj komentarz na str. 2).

Depesza min. Skrzyszewskiego do wicepremiera Siroky'ego

Min. spraw zagr. Stanisław Skrzyszewski przesłał do wicepremiera i min. spraw zagr. Czechosłowacji Viliama Siroky'ego następującą depeszę:

„Z okazji 50-lecia Wasych urodzin przesyłam Wam, Towarzyszu Wicepremierze, najserdeczniejsze gratulacje i życzenia długich lat zdrowia i owocnej pracy dla sprawy pokoju i socjalizmu.”

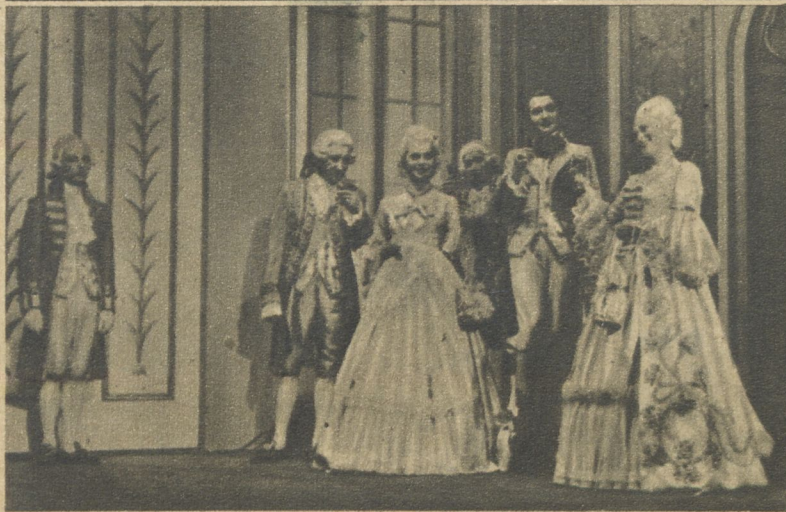
Plan półroczny — 33 dni przed terminem

28 ubm., tj. na 33 dni przed terminem, Zakłady Budowy Sieci i Stacji Elektrycznych okręgu warszawskiego wykonały plan przewidziany na pierwszy półrocze br.

Załoga tych zakładów wybudowała w rb. na terenie woj. warszawskiego, łódzkiego i białostockiego o 37 proc. linii napowietrznych i kablowych oraz rozdzielni elektrycznych średnich i wysokich napięć więcej niż w pierwszym półroczu ub. r.

T. D.

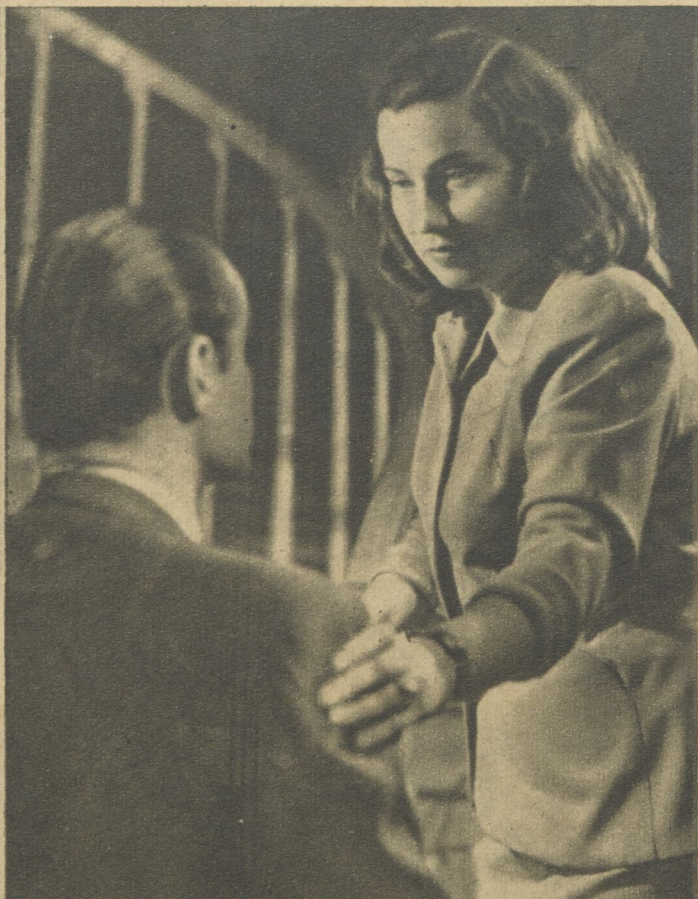
Z T E A T R U



Walka, jaką prowadził Wojciech Bogusławski w epoce stanisławowskiej o teatr narodowy — jest tematem sztuki „Król i aktor” R. Brandstaettera, wystawionej przez Teatr Kameralny w Warszawie, w reżyserii J. Warneckiego. Na zdjęciu: scena z III aktu.



„Człowiek z karabinem” utwór pisarza radzieckiego Pogodina — to pierwsza na scenie polskiej sztuka, w której występują Lenin i Stalin. Wystawił ją Teatr Polski we Wrocławiu. Na zdjęciu scena z IV obrazu: Włodzimierz Lenin (Felix Żukowski) i Iwan Szadrin (Ludwik Benoit). Postać Józefa Stalina odtwarza w tej sztuce Władysław Dewoyno. Reżyseria J. Rotbauma.

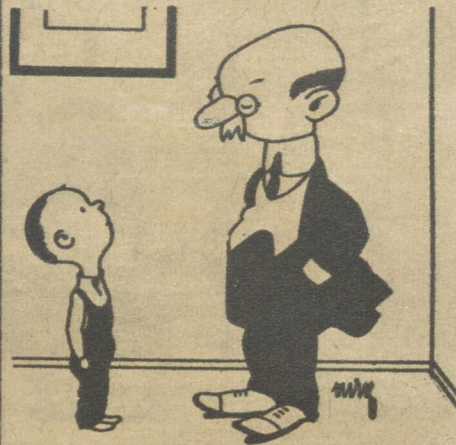


Warszawski Teatr Współczesny gra „Trzydzieści srebrników” — sztukę postępowego pisarza amerykańskiego Howarda Fasta, która ukazuje faszyzację USA przez wielki kapitał. Na zdjęciu: Irena Eichlerówna (Jane Graham) i jej mąż Dave (Jerzy Duszyński). Reżyserował Erwin Axer.



Ambitny Teatr Wielki w Częstochowie pokusił się — mimo trudności technicznych — o wystawienie „Wesela Figara” Beaumarchais (w reż. E. Krona). Zapał całego zespołu przyczynił się w dużej mierze do sukcesu przedstawienia.

HUMOR



— Tatusiu, Jurek powiedział mi dziś, że jestem do ciebie podobny kropką w kropkę.

— A coś ty mu na to odpowiedział?

— Właściwie nic, bo wiesz przecież, że on jest znacznie silniejszy ode mnie...



— A żebyś na przyszłość nie zabawiał się na lekcji produkcją papierowych gołębi, napiszesz za karę i to tysiąc razy: „Papier jest cennym surowcem i należy go oszczędzać”.



Bez podpisu

SAMI OPISZCIE



22 KONKURS DODATKU ILUSTROWANEGO

Dzisiejszy nasz konkurs przeznaczony zarówno dla dzieci, jak i dla ich rodziców, polega na opisanu powyższych zdjęć. Autorzy najlepszych i najdowcipniejszych opisów otrzymają nagrody książkowe z tym, że dla dzieci przeznaczamy stosowne dla nich książki.

Odpowiedzi nadsyłać należy do 11 czerwca pod adresem redakcji „Życia Warszawy”, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 z dopiskiem na kopercie: „22 Konkurs Dodatku Ilustrowanego”.

UWAGA: Rozwiązanie konkursu z dnia 18 maja i listę nagrodzonych zamieszczamy w dzisiejszym numerze „Życia”.

Moda



1. Praktyczny komplecik dla „pań” 3 — 6-letnich: wełniana spódniczka na szelkach i lekka, jasna bluzka z okrągłym kołnierzykiem i krótkimi bufiastymi rękawkami. 2. Dwie efektowne „kreacje” do zabawy... w piasku: suto marszczona kretonowa sukieneczka i barwne, proste ubranko dla chłopca. 3. Lekka plażowa sukienka z marszczoną spódniczką. Przódzik i krzyżujące się z tyłu szelki obszyte falbanką, chroniącą przed zbyt gwałtownym działaniem słońca.

Zdjęcia w tym numerze: CAF, WAF, SIB, C.O.P.A. (Kaczkowski, Myszkowski, Hartwig), W. Piotrowski oraz obsługa własna.

Zakłady Drukarskie i Wzrostodrukowe RSW „PRASA” Warszawa, Marszałkowska 3/5.

3-B-24107



MOSKWA. W obwodzie sumskim przebywa jedna z grup delegacji chłopów polskich, która udała się do ZSRR. Głose polscy wędrowni kołchozy oraz ośrodki maszynowo-tractorowe.

MOSKWA. Nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Pięknej ZSRR ukazał się w rosyjskim przekładzie J. Trowickiego „Farson” Prusa w nakładzie 30 tys. egzemplarzy.

MOSKWA. Granice przyszłego „Morza Kubańskiego” — największego sztucznego morza na ziemi — zostały już wytyczone. Przystąpiono do wyrobu ław i krzewów. Prace związane z oczyszczeniem terenu przyszłego morza będą zakończone w 1964 r.

SOFIA. Prasa bułgarska zamieściła liczne artykuły poświęcone 4 rocznicy podpisania w Warszawie układu o przyjaźni i współpracy i pomocy wzajemnej między Bułgarią a Polską. Układ ten — pisał dziennik „Trud” — utrwalił na zawsze przyjaźń łączącą oba bratnie narody słowiańskie.

PRAGA. W Pradze, w sali im. Smetany, nastąpiło otwarcie Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego — „Wiosna Praska”. Zagajając uroczystość wicepremier Fierlinger stwierdził, że Międzynarodowy Festiwal Muzyczny „Wiosna Praska” przyczyni się do pogłębienia stosunków kulturalnych między narodami i służy sprawie utrwalenia pokoju.

NEW YORK. Na posiedzeniu Rady Społecznej. Gospodarczej ONZ delegat polski Bierecki udowodnił, że władze amerykańskie świadomie i celowo uniemożliwiają przybycie delegacji SPZZ do N. Jorku. Przedstawiciel Sekretariatu ONZ przyznał, że istnieją trudności w odprawianiu delegacji z powodu trudnych warunków politycznych.

9 czerwca — egzaminy końcowe w szkołach podstawowych

9 czerwca rozpoczyna się wprowadzone po raz pierwszy w r. b. egzaminy końcowe w szkołach podstawowych. Przystąpi do nich przeszło 300 tys. uczniów kończących klasy siódme.

Demonstracje i strajki w Niemczech zach. wywołały zaniepokojenie „rządu” w Bonn

BERLIN (PAP). W całym Niemczech zach. trwają nadal z niesłabnącą siłą demonstracje i strajki na znak protestu przeciwko podpisaniu wojennego „układu ogólnego”.

Przeszło tysiąc górników w Frechen w Zagł. Rurzy przeprowadziło jednogodzinny strajk protestujący przeciwko zdradzieckiej polityce Adenauera i „układowi ogólnemu”. 5 tys. górników strajkowało w Knapsack. Również w Opladen, Herford i w Leverkusen tysiące robotników demonstrowało przeciwko wojennemu układowi, w Bochum zastrajkowało przeszło tysiąc robotników i urzędników. W Kolonii 10 tys. robotników ogłosiło jednogodzinny strajk.

Wiadomości o strajkach i demonstracjach protestacyjnych nadchodzą w dalszym ciągu ze wszystkich części Niemiec zach.

W czwartek po południu odbyła się w Berlinie zach. demonstracja dziesiątków tysięcy mieszkańców przeciwko podpisaniu wojennego „układu ogólnego”. Demonstranci dali jednocześnie wyraz swej solidarności z pracownikami drukarni, którzy zastrajkowali na 48 godzin.

POKÓJ MA TWARZ MOJEGO DZIECKA

KIEDY na Międzynarodowej Konferencji w obronie praw dziecka w Wiedniu wszyscy wstali, aby minuta ciszy uczcić pamięć 300.000 dzieci Korei, zamordowanych przez faszystów, przez zalaną kwietyńskim wiosemnym stołcem salę kongresu powiało nagle przejmującym chłodem.

Jeżeli choć przez chwilę każdy pomyślał wtedy o swoim dziecku, stały się zrozumiałe słowa delegatki koreańskiej, która mówiła o tym, że w Korei nierzadko teraz można spotkać na ulicach miast, na wiejskich drogach obłąkane kobiety — matki, które zgubiły swoje dzieci i teraz szukają ich wszędzie rozbiegającymi, nieprzytomnymi oczyma.

Zrozumiałe było także i to, że po przemówieniu delegatki Korei podszła do niej matka amerykańska i kłobiąc w żalobnej bieli tłumaczyła z żarem i serdecznością, że wstydzi się swoich rodaków, pustoszących Koreę i że tak jak ona myśli wiele matek w jej kraju...

„Pokój i szczęście dziecka są niepodzielne — tymi słowami kończył się apel wystosowany przez Kongres do wszystkich mężczyzn i kobiet na świecie...”

W STANACH ZJEDNOCZONYCH cztery miliony dzieci w wieku szkolnym nie chodzi do szkoły, bo nie ma miejsc. W Stanach Zjednoczonych 76 proc. budżetu ogólnego przeznaczono na zbrojenia.

W Hiszpanii 75 proc. dzieci zżera gruźlica, w Hiszpanii dla 2 milionów dzieci w wieku szkolnym — to jest dla połowy dzieci hiszpańskich braknie szkół. W Hiszpanii zamiast szkół i szpitali Franco wybudował kilka set baz lotniczych dla amerykańskich samolotów wojennych.

W Turcji na 800 tysięcy dzieci, które przychodzą na świat, 400 tysięcy umiera przy urodzeniu. W Turcji na ulicach Stambułu błąka się 35 tysięcy bezdomnych dzieci, w Ankarze jest 21 tysięcy podrzutków. Z turckiego budżetu 4 proc. przeznaczano na zdrowie — 50 proc. na zbrojenia.

„Nie bij nas, nie bij nas — czy nie widzisz, że nasze ręce skrwawione są od ukuć” — śpiewają irańskie dzieci, które od czwartego roku życia pracują po 13 godzin dziennie i drobnymi okaleczonymi palcami tkają wspaniałe, kosztowne dywany. Dla nich to — dla małych wyrobników

Na prowokacje imperialistów odpowiemy pokojową pracą

Masy pracujące Polski potępiają „układ ogólny” i żądają uwolnienia Jacquesa Duclosa

W miastach i wsiach Polski, w zakładach pracy, szkołach i świetlicach wiejskich odbywały się potężne wiece protestacyjne przeciwko prowokacyjnemu „układowi ogólnemu”.

Masy pracujące pętają jednocześnie obydwa prowokacje rządu francuskiego — aresztowanie sekretarza Komunistycznej Partii Francji J. Duclosa. W całej Polsce rozlega się potężny głos: „Żądamy uwolnienia Duclosa”.

W rezolucji uchwalonej na naradzie Wojewódzkiego Komitetu Obrony Pokoju w Katowicach, aktywności ruchu obrońców pokoju oświadczają: „Aresztowanie Duclosa na rozkaz amerykańskich imperialistów w chwili, gdy lud Francji występuje przeciwko „układowi ogólnemu”, przeciwko przybyciu do Paryża zbrodniarza wojennego, generała-dziwny Ridgway'a, jest tchórzliwą prowokacją i beznadziejną próbą zdławienia bohaterstwa walki mas pracujących Francji”.

Przesłany bojowe pozdrowienia bohaterstwu narodowi francuskiemu, który broni wielkiej sprawy pokoju, wspólnej sprawy wszystkich naródów. Żądamy bezwzględnego uwolnienia J. Duclosa”.

Wielki wiec w Państwowym Teatrze Ziemi Opolskiej zgromadził przedstawicieli najszerszych warstw społeczeństwa. Uczestnicy wiecu napietowali zbrodnie klki imperialistycznej.

Na wielkim wiecu w hucie Małapanew w Ozimku, przewodnik pracy, J. Górdzieli, stwierdził:

„W ubiegłym roku byłem na uroczystościach 1-majowych w NRD. Zetknąłem się tam z naszymi bra-

mi robotnikami i przekonałem się o ich nieugiętej woli obrony pokoju i nienawiści do podżegaczy wojennych. My, robotnicy polscy, swą solidarność z masami pracującymi Niemiec wyrażamy nie tylko w słowach. Nasze oburzenie na terror adenauerowski przełożyliśmy w dodatkowo wyprodukowane tony stali dla naszego pokojowego budownictwa. Rozumiemy, że im szybciej zaprzestamy się naszej Ojczyźnie, tym prędzej zapewnimy pokój sobie i innym narodom”.

Fala protestów przeciwko zdradzieckim machinacjom klki imperialistycznej objęła także wyższe uczelnie i szkoły średnie całej Polski. W Poznaniu manifestowali swoje uczucia naukowcy, pracownicy administracji i młodzież studencka wyższych uczelni. Prekursor Uniwersytetu Poznańskiego Jaskiewicz podkreślił, że podpisanie układu w Bonn jest krokiem zmierzającym do utworzenia nowego ośrodka agresji pod kierow-

Aresztowanie Duclosa — prowokacją z góry przygotowaną przez rząd francuski

A Dalszy ciąg na str. 4.

podpariskich miejscowości odbyły się wiece połączone ze strajkami.

Krajowe zw. zaw. górników (CGT) wezwali wszystkich górników francuskich do proklamowania w sobotę strajku pod hasłem: „O wolność Duclosa i Stila, przeciwko faszyzmowi i wojnie”.

W Montreuil pod Paryżem, skąd Duclos jest deportowany, w większości fabryk odbyły się krótkotrwałe strajki. W rodzinnych miejscach Duclosa — Tarbes — robotnicy przerwali pracę i zorganizowali wielki pochód protestacyjny.

W dep. Seine et Oise, w Wersalu, w Neuilly sur Marne, Paryżu, Rueil itd. w strajkach protestacyjnych w wielu fabrykach wzięło udział 100 proc. robotników.

Ponadto strajki odbyły się w Nord, Pas de Calais, Fillerup, Marsylii, Montpellier, Nimes, Rouen, Rochelle, Brest, Montlucon, La Seyne, w Tuluzie.

W Bordeaux policja szarżowała na

nictwem militarystów hitlerowskich. Dr Pospieszalski z Wydziału Prawnego UP stwierdził, że w odpowiedzi na machinacje podżegaczy wojennych naukowcy polscy jeszcze bardziej zwiększą swe wysiłki w pracy nad rozwojem kulturalnym i gospodarczym naszej Ludowej Ojczyzny.

W wszystkich gromadach woj. olsztyńskiego odbywają się masowe zebrania, na których chłopci, kobiety wiejskie i młodzież potępiają haniebną zmoję imperialistów oraz manifestują swą solidarność z walką patriotów niemieckich przeciwko zbrodniarzom amerykańskim i ich pachołkom z Bonn.

W grom. Putka burzą oklasków przyjęli chłopcy wypowiedzi średniorolnego chłopca J. Elmana, który powiedział: „W odpowiedzi na nowy zamach imperialistów na pokój świata, zobowiązuję się wywalczyć ze wszystkich obywateli wobec Państwa przed terminem”.

Poza tym depesze protestacyjne przesyłały: Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację oraz Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego.

pochód uliczny. Dokerzy Bordeaux strajkowali 6 godzin. W starciu z policją wiele osób odniosło rany. W Genal manifestanci zmusili policję do ucieczki. W Loriet kilka tysięcy manifestantów udało się z merem na czele do prefektury, stawiając opór policjantom. W Vichy gwardia ruchoma użyła gazów i zawiązywała przeciwko demonstrantom. Jedna osoba została ciężko ranna.

PARYŻ (PAP). — Francuski mln. spraw wezw. usiłując uzasadnić prowokacyjny akt uwięzienia Duclosa zacytował m. in., że Duclos rzekomo „złapano został na gorącym uczynku”. W istocie rzeczy jednak, była to prowokacja z góry przygotowana.

Świadczy o tym m. in. fakt, że reakcyjny dziennik „France Soir” znany ze swych bliskich kontaktów z policją paryską — uprzedzony był o planie uwięzienia Duclosa. Redakcja „France Soir” wysłała 2 specjalnych reporterów, którzy wraz z policją uczestniczyli w poszukiwaniach samochodu Duclosa i w jego aresztowaniu.

PARYŻ (PAP). — Małżonka Jacquesa Duclosa — Gilberte Duclos, która zwolniono w czwartek z więzienia, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi dziennika „Ce Soir” na temat aresztowania jej i jej męża, podkreśliła, że okoliczności w jakich nastąpiło aresztowanie wskazują na to, iż chodzi tu o wyraźną prowokację.

Rewizja w mieszkaniu

J. Duclos

PARYŻ (PAP). W piątek o godz. 9 rano przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Jacquesa Duclosa. Rewizję przeprowadził sędzia śledczy Jacquinet wraz z kilku wyższymi funkcjonariuszami policji w obecności Duclosa i jego żony. Przed dom przybyli oddziały policji na 5 samochodach ciężarowych i na motocyklach. Jedna została z obu stron zamknięta. Jednocześnie policjanci uzbrojeni w ręczne karabiny maszynowe otoczyli dom.

Podczas przeprowadzania rewizji Duclos oświadczył sędziemu Jacquinet i policjantom: „Robię banialne roboty. Jesteście agenci faszyzmu opłacani przez Amerykanów”.

Rewizja trwała przeszło pół godziny. Advokatom oraz sekretarzowi Duclosa — Chaumeronowi zakazano wstępu do mieszkania.

Po rewizji Duclos oświadczył Chaumeronowi, który opowiedział mu o przebiegu potężnej akcji protestacyjnej przeciwko uwięzieniu sekretarza FPK: „Niechaj wzmaga się i u-macnia akcja w zakładach pracy, miastach i wsiach całej Francji. Swobodność jest po naszej stronie. Zwycięstwo należy do nas”.

Sporządzone po rewizji protokoły stwierdza, że policja nie skonfiskowała żadnego dokumentu, ani żadnego przedmiotu w mieszkaniu sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej.

Po rewizji Jacques Duclos został ponownie przewieziony do więzienia w Fresnes.

Depesza Togliattiego — strajki solidarności

we Włoszech

RZYM (PAP). — Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Włoch, Palmiro Togliatti przesłał do KC Komunistycznej Partii Francji depeszę treści następującej:

— Komuniści i masy pracujące Włoch powitają z entuzjazmem stanowczy protest narodu francuskiego przeciwko tym, którzy są odpowiedzialni za zbrodniczą wojnę bakteriologiczną w Korei i za imperialistyczną agresję w Azji i w Europie.

Demokraci i obrońcy pokoju naszego kraju z oburzeniem przyjęli wiadomość o bezprawnym uwięzieniu J. Duclosa, widząc w tym akcie gwałtu nową prowokację sił wstecznych, pozostających w obecnej służbie. Demokraci i obrońcy pokoju przesyłają jednocześnie nieugiętemu bohaterowi o niezawinionej Francji i o pokój wyrazi braterskiej solidarności.

6 dalszych przedsiębiorstw Łodzi podjęło apel ZPB im. Stalina

Zakłady włókiennicze wykonują plany produkcyjne

Apel załogi przedsiębiorstwa średnioprzędnej ZPB im. Stalina, wzywający do współzawodnictwa zobowiązanego o miasto najlepsze przedsiębiorstwo, podjęły dalsze zakłady.

W producyjnych ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi załoga przedsiębiorstwa postanowiła przystąpić do współzawodnictwa, zobowiązując się z nadwyżką wykonać plany produkcyjne pierwszego półrocza br.

Do współzawodnictwa przystąpiła również załoga wielkiej przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Marchlewskiego, która od zeszłego miesiąca nie wykonywała swych planów produkcyjnych. Załoga zobowiązała się systematycznie wykonywać zadania produkcyjne i już w pierwszym etapie współzawodnictwa nadrobić w poważnym stopniu powstałe braki.

Zobowiązania podjęły załogi przedsiębiorstw ZPB im. K. Liebknechta, ZPB im. Władysława Bytowskiego, ZPB im. Kosciuszki i ZPB im. Rewolucji 1905 roku.

Maj przyniósł włódcą poprawę w realizacji planów produkcyjnych w szeregu zakładów przemysłu włókiennego i bawełnianego, dzięki wykorzystaniu doświadczeń uzyskanych w czasie realizacji zobowiązań majowych, a także zainicjowaniu przez ZPB im. Stalina

współzawodnictwu zobowiązanemu.

Pierwsza w przemyśle włókiennym wykonała miesięczny plan produkcyjny 28 ubm. załoga ZPW im. Reymonta w Łodzi.

29 ubm. o wykonaniu miesięcznego planu zameldowała załoga ZPB im. Hanki Sawickiej w Łodzi i załoga Piotrkowskiego Kombnatu Bawełnianego. Meldunki o przełamaniu trudności w realizacji zadań składają przedsiębiorstwa, które przystąpiły do współzawodnictwa. Produkcję inicjator współzawodnictwa, załoga przedsiębiorstwa średnioprzędnej ZPB im. Stalina 28 ubm. osiągnęła ona 110,2 proc. planu dziennego.

Dzięki przystąpieniu do współzawodnictwa zaczyna przełamywać trudności produkcyjne załoga ZPB im. Armii Ludowej. Przedsiębiorstwo średnioprzędne tych zakładów wykonało 28 ubm. dzienne zadania w 103,7 proc., a przedsiębiorstwo odpadkowa aż w 128,2 proc.

Nie potrafił jeszcze przewyższyć trudności przedsiębiorstwo ZPB im. 1 Maja, którzy 28 ubm. dzienne plan produkcji przeliczył ciekawie wykonali w 89 proc., a średniej w 95,3 proc. Również przedsiębiorstwo ZPB im. Harmana nie wykonują dzienne zadania.

2—8 czerwca doroczny spis rolny

Od 2 — 8 czerwca br. przeprowadzone zostanie na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 2 sierpnia 1949 r. doroczny spis rolny. Spis obejmie całkowitą powierzchnię gruntów, z wyszczególnieniem gruntów użytkowanych rolniczo według rodzajów zasiewów. Spisane będą również zwierzęta gospodarskie.

Spisem rolnym kieruje GUS. W terenie akcją spisową kierują prezydanci rad narodowych. W gromadach prace spisowe przeprowadzają sołtysi.

Dane udzielane przy spisie zabezpieczają się tajemnicą i służą jedynie celom statystycznym, tj. możliwości ustalenia stanu powierzchni zasiewów, pogłowia bydła itp. w skali całego kraju i poszczególnych okręgów.

»Będziemy służyć sprawie człowieka« Uczestnicy Narady Bibliotekarzy do Prezydenta RP

W dalszym ciągu Ogólnokrajowej Narady Bibliotekarzy toczącej się w Radzie Państwa wygłosił referat nac. Cz. Kozłowski, n. t.: „Zagadnienie upowszechnienia czytelnictwa przez biblioteki”.

Po referacie wywodziła się dyskusja.

Uczestnicy obrad uchwalił list do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta.

W liście czytamy m. in.:

„Zgromadzeni na Krajowej Naradzie w sprawie czytelnictwa, pracownicy książki i pisarze, wydawcy i bibliotekarze składają Ci, Dostojny Obywatelu Prezydencie, wyrazy swej najgłębszej czci i zapewniają o gotowości oddania wszystkich swych sił wielkiemu dziełu wzbogacenia i upowszechnienia wartości kulturalnych w służbie ideał socjalistycznych.

Prowadzimy swe naraady w głębokim poczuciu odpowiedzialności, z pełnym rozumieniem wagi zadań stojących przed pracownikami książki i bibliotekami w walce z ciemnotą, w celu realizacji wspaniałej rewolucji kulturalnej, zadań mobilizowania świadomości mas pracujących do wielkiego dzieła budowy Polski Ludowej, do walki o pokój — w poczuciu międzynarodowej solidarności”.

Dla dobra i rozkwitu kultury polskiej

B Dokończenie na str. 4.

szego, z reakcyjną kosmopolityczną częścią kleru, z wszelkimi agenturami kontrewolucji i imperializmu.

Bibliotekarze, żołnierze szczególnie ważnego odcinka frontu kulturalnego, winni być należycie uzbrojeni ideologicznie i przygotowani do tej walki. Winniśmy pomóc młodzieży w zrozumieniu zadań władzy ludowej i drogach rozwojowych naszego narodu, zapoznać ją z wielkimi tradycjami postępowego narodu, a zwłaszcza z rewolucyjnymi tradycjami klasy robotniczej, pod której kierownictwem nasz naród zmienia się w naród socjalistyczny, pogłębia patriotyzm i międzynarodowy, nienawiść do ludobójczego imperializmu, do podżegaczy wojennych i zdrajców narodu, szerzyć bezgraniczne oddanie Polsce Ludowej i najgłębszą przyjaźń dla Związku Radzieckiego, stojącego na czele światowego obozu walki o pokój i postęp, torującego pod przewodem Wielkiego Stalina nowe, szersze drogi ku pełnemu wyzwoleniu i szczęściu człowieka pracy, ku wyzwoleniu i szczęściu całej ludzkości.

Niechajże ta szlachetna troska o socjalistyczne wychowanie naszej młodzieży robotniczej, chłopieckiej i inteligentkiej, a zarazem troska o należyte przygotowanie wieloletniej masy bibliotekarzy do pracy i walki ideologicznej towarzyszy nam w toku obrad nad wszystkimi innymi jakże licznymi troskami i kłopotami, związanymi z życiem i rozwojem bibliotekarstwa w Polsce Ludowej.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej życzy nam — żołnierzom ważnego odcinka rewolucji kulturalnej — pomyślnych obrad i owocnej pracy w terenie dla dobra i rozkwitu kultury polskiej, dla dobra i pełnego zwycięstwa wielkiej sprawy pokoju i socjalizmu w Polsce i na całym świecie.

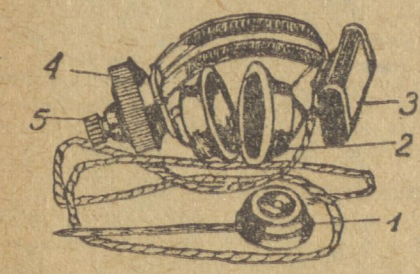
Wielki sekretarz generalny Komunistycznej Partii Włoch, Palmiro Togliatti przesłał do KC Komunistycznej Partii Francji depeszę treści następującej:

— Komuniści i masy pracujące Włoch powitają z entuzjazmem stanowczy protest narodu francuskiego przeciwko tym, którzy są odpowiedzialni za zbrodniczą wojnę bakteriologiczną w Korei i za imperialistyczną agresję w Azji i w Europie.

Demokraci i obrońcy pokoju naszego kraju z oburzeniem przyjęli wiadomość o bezprawnym uwięzieniu J. Duclosa, widząc w tym akcie gwałtu nową prowokację sił wstecznych, pozostających w obecnej służbie. Demokraci i obrońcy pokoju przesyłają jednocześnie nieugiętemu bohaterowi o niezawinionej Francji i o pokój wyrazi braterskiej solidarności.

SWIAT ZMIENIA

APARAT — KONTROLER MASZYN



Aparat do badania pracy maszyn: 1) mikrofon z igłą, 2) słuchawki z gumowymi pierścieniami, 3) baterijka w puszcze od kieszonkowej latarki, 4) puszka z transformatorem, 5) wtycznik.

Ekonomiczna, sprawna i niezawodna praca silnika spalinowego, maszyn parowych i każdego mechanizmu w ogóle zależy od harmonijnego współdziałania wszystkich części maszyn, a przede wszystkim od zachowania w dopuszczalnych granicach luzów między ocierającymi się elementami. Stuki i szmery, powstające w maszynie, świadczą o zwiększeniu się tych luzów, co może doprowadzić do przedwczesnego zużycia się maszyn.

W Związku Radzieckim konstruowano aparat, ujawniający najgłośniejsze szmery (sygnały niebezpie-

czeństwa) w silnikach spalinowych, maszynach parowych, obrabialkach, łożyskach itd. Aparat składa się z mikrofonu węglowego, transformatora, oporu zmiennego z wyłącznikiem, słuchawek i baterijki od latarki kieszonkowej.

Mikrofon jest wbudowany w puszcze metalową, o ściankach grubości 1-1,5 mm i przyłutowany do niej w 3-4 miejscach. Do wieczka puszek jest przyłutowany kołec stalowy lub miedziany, długi na 200 mm, o średnicy 4-5 mm.

Transformator i opór zmienny są zamknięte w puszcze blaszanej lub mosiężnej.

Słuchawki winny być zaopatrzone w pierścienie z miękkiej gumy, aby żaden dźwięk z zewnątrz nie przenikał do ucha. Stalowy kabłąk słuchawek jest obłożony skórą lub jakimś grubym materiałem, pod nim zaś przechodzą przewody, związane następnie w długim, wiótkim sznurze, przytwierdzonym do mikrofonu.

Gdy igła (kołec) mikrofonu dotyka badanego elementu, szmery maszyn powodują powstanie w obwodzie elektrycznym prądów zmiennych, te zaś wywołują odpowiednie szmery w słuchawkach. I w ten sposób wykryte zostają niedokładności w działaniu mechanizmu. S. U.

Wulkaniczne tufy krakowskie

dostarczają tanich i dobrych nawozów potasowych

Tufy są syfą fazą wybuchów wulkanicznych, a gromadzą się przede wszystkim w najbliższym otoczeniu wulkanów stratusowych, np. typu Wezuwiusza. Ich materiał mineralny składa się głównie z rozpylonych i szybko ostygniętych części lawy, unoszonych nieraz na znaczne wysokości atmosferyczne.

Stare wulkany okolicy krakowskiej obdarzają nas dużymi ilościami tufów o bardzo charakterystycznym i cennym składzie chemicznym. Miejsce ich wyznaczył w „Atlasie geologicznym” geolog polski St. Zareczny, już w roku 1894. Znajdują się one na północ od Krzeszowa, zalegają powierzchnię około 60 km kw, a większość ich obliczana jest miejscami na 40 m.

Zawartość potasu w tufach krakowskich jest wysoka. Zwrócono na to uwagę już przed wojną. Chodziło wówczas o potas dla potrzeb rolnictwa.

Ale na przestrzeni 40 lat, poprzedzających ostatnią wojnę, przeprowadzono w tym celu zaledwie dwa doświadczenia i to — z wynikiem ujemnym. Próbowano mianowicie, czy uda się zmiełonych tufów użyć bezpośrednio do żywienia roślin. I na podstawie tych dwóch doświadczeń zapoinowano, że potas zawarty w tufach nie będzie mógł być w formie nierozpuszczalnej wykorzystany jako nawóz.

SUKCES ZBIOROWEGO WYSŁUKU

Z owych doświadczeń wypływał wniosek, że trzeba by podjąć także próbkę tufów, aby zawarty w nich potas przeszedł w formę rozpuszczalną w wodzie. Ale wniosku takiego przed wojną nie

Sprawa krajowych surowców mineralnych, jako naturalnej bazy dla przemysłu chemicznego, była tematem niedawno odbytej w Warszawie konferencji chemików polskich. Nacisk położono na krajowe możliwości trzech pierwiastków: potasu, siarki i fosforu.

Jednym z źródeł surowca potasowego staną się wkrótce tufy wulkaniczne, znajdujące się w pokładach geologicznych tych złóż dla przemysłu chemicznego mówi na zjeździe prof. dr. J. Tokarski. Na podstawie referatu zjazdowego napisaliśmy niniejszy artykuł.

podjęto i żadnych dalszych badań nie przeprowadzono.

W Polsce Ludowej zagadnienie to nie tylko podjęto, lecz i rozwiązano pomysłnie. Uczynił to zbiorowym wysiłkiem Zakład Gleboznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Po licznych doświadczeniach, stosując termiczną próbkę tufów przez spiekanie ich w piecu elektrycznym (w temperaturze około 1000 st. z dodatkiem chloru wapniowego) uzyskano produkt, w którym całkowita zawartość potasu krzemianowego przeszła w formę chloru.

Uzyskany spiek zawierał 10,2 proc. chloru i 10,2 proc. potasu. Otrzymany nawóz był niskoproscentowy, ale można go podkoncentrować, bądź przez różne zabiegi technologiczne, bądź też — dodać do niskoproscentowego spieku odpowiednią ilość kupnej soli potasowej, w ilościach wystarczających dla celów nawozowych.

Otrzymany produkt miał wadę: był zbyt higroskopijny z powodu zbyt dużej zawartości chloru wapniowego. W dalszych badaniach naukowych nasi zastąpili w osobnych próbach przerobowych 25 proc. dodawanego przy spiekaniu tufów chloru wapniowego — węglanem wapniowym. Teraz nawóz potasowy był mniej higroskopijny. Jego ziarnista forma łatwa była do rozsiewania, a choć próbki magazynowane przez szereg tygodni w naczyńach otwartych na wolnym powietrzu, ziarna nie przekształcały się w zbliżoną wilgotną masę.

LEPSZY OD INNYCH

Nowy nawóz okazał się w doświadczeniach wazonowych (rośliny rosły w wazonach) aktywnym, a co więcej — wybitnie lepszym w porównaniu z innymi nawozami, zawierającymi tę samą zawartość chloru potasowego.

Przyczyna tego zjawiska jest dotąd nieznaną. Najprawdopodobniej jednak prócz

zawartego w nowym nawozie chloru potasu odgrywa tu rolę pozytywną inne jego składniki.

PRODUKTY UBOCZNE BĘDĄ POZYTYCZNE

Spiek, uzyskany w drodze termicznej przeróbki tufów z dodatkiem chloru wapniowego — po wydobyciu zeń całej zawartości chloru i potasu — pozostaje koncentrat zawierający glinę tufową i żelazo w postaci chloru. Naukowcy nasi przypuszczają, iż w dalszych procesach technologicznych można będzie z tego koncentratu uczynić półfabrykat do dalszych przeróbek.

TUFY ZMIELONE

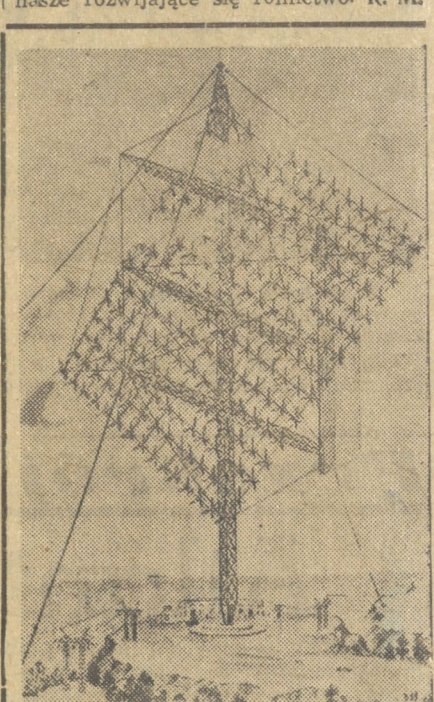
Nie udało się przed wojną próby zastosowania zmiełonych tufów, jako nawozów potasowych, bo zbyt mało sprawiła ta próba uwagi. W roku ubiegłym Zakład Chemii Rolnej Uniwersytetu Jagiellońskiego ponownie wziął tę sprawę na swój warsztat naukowy. Przeprowadzono szereg doświadczeń z tufami nieprzerobionymi, a tylko mialko zmiełonymi. I — znowu sukces: —

— okazało się, że rośliny, wyrosłe w glebie nawiezionej zmiełonymi tufami, czerpią z nich potas, a uzyskane plony okazały się blisko o 50% wyższe od tych, jakie otrzymano przy użyciu normalnych,

kupnych soli potasowych. Stąd przypuszczenie, że w tufach znajdują się i inne pierwiastki, oddziaływające dodatnio na wzrost roślin.

Badania w tym zakresie podjął już Zakład Gleboznawstwa U. J.

A więc: — tufy krakowskie w stanie nieprzerobionym a tylko dobrze zmiełone, okazały się możliwym nawozem potasowym. Jeśli dalsze wszechstronne badania i wazonowe i polowe potwierdzą pozytywność wyników, uzyskanych — zdołamy dobry, tani i łatwy do użycia nawóz potasowy, którego lankie nasze rozwijające się rolnictwo. K. M.



Rys. 2. Ogólny widok zaprojektowanej w ZSRR wielkiej elektrowni, poruszanej siłą wiatru.

Jan Brożek z Kurzelowa

wielki uczony polski XVII wieku

Nazwisko tego polskiego humanisty o uniwersalnym wykształceniu i ogromnym talencie, astronoma, lekarza, polityka, a przede wszystkim wybitnego matematyka, zajmującego poważne miejsce w światowej historii matematyki, jest na ogół mało znane polskiemu ogółowi.

A właśnie w bieżącym roku przypada trzecieście rocznica zgonu tego wielkiego Polaka i uczonego, którego nazwisko wedle ówczesnych zwyczajów brzmiało po łacinie — Joannes Broscius.

Urodzony w roku 1585, Brożek był synem rolnika i pochodził z ludu.

Ojciec Brożka nie był całkiem prostym człowiekiem, posiadał pewne wykształcenie. W jednej ze swych prac Brożek pisze, że ojciec dawał mu „początki nauk, jak też geometrii, których się sam nauczył z polskiej książki Stanisława Grzeskiego. Wysłał mnie naprzód do szkół, a następnie do Akademii. Wiedział bowiem, że w niej nie urodzenie, lecz rozum popłaca.”

Ow Grzeski był profesorem Akademii Krakowskiej i wydał książkę pt. „Geometria. To jest, Miernicka Nauka, po Polsku krótko napisana z Graeckich y Łacińskich ksiąg...”



Jan Brożek

„Wybił” tę książkę w Krakowie Łazarz Andrysowicz w roku 1566.

Grzeski, przyjaciel Jana Kochanowskiego, był autorem pierwszej polskiej książki o nauce geometrii.

W roku 1610 Brożek zostaje na Akademii magistrem „sztuk wyzwolonych” i rozpoczyna wykłady astronomii i geometrii. Już wówczas wydaje mniejsze prace matematyczne. W jednej z nich zastanawia się nad kształtem plastra miodu i dochodzi do słusznego wniosku, że komórka sześciokątna wymaga minimum materiału do budowy zbiornika o największej objętości.

ORDINARIUS ASTROLOGUS ACADEMIAE CRACOVENSIS

Niebawem Brożek obejmuje katedrę astronomii, otrzymując powyższy urzędowy tytuł, oznaczający po polsku „zwyczajny astrolog krakowskiej Akademii”.

Warto tu podkreślić, że ówczesni wielcy astronomowie Kepler (Niemcy) i Galileusz (Włochy) zajmowali się też astrologią. Jednak Brożek w swych astronomicznych pracach nigdy nie czynił najmniejszej wzmianki na temat astrologii. Widocznie umiał doskonale odróżniać prawdziwą wiedzę od guseł i zabobonów.

W roku 1630 Brożek wydaje po łacinie wielkie dzieło matematyczne pod tytułem „Arithmetica Integrorum” („Arytmetyka liczb całkowitych”). W książce tej znajdujemy całą ówczesną wiedzę matematyczną, począwszy od najprost-

szych działań aż do nauki logarytmów włącznie.

BROŻEK — LEKARZEM

Jak wielu uczonych średnowiecza, Brożek wierzył w jakąś tajemną więź między nauką matematyki a medycyną. Postanowił przede wszystkim studiować medycynę i wyjechał w tym celu do Padwy, na słynny podówczas uniwersytet, istniejący od XIII wieku. Wydział medyczny tego uniwersytetu posiadał obszerną bibliotekę, własną klinikę, prosekatorium anatomiczne do badania budowy ciała ludzkiego oraz własne plantacje roślin leśkarskich. Wkrótce Brożek uzyskał tam doktorat medyczny, a nawiązał też kontakt z wielu uczonymi na polu matematyki i astronomii.

Po powrocie do kraju Brożek uzupełnia swe studia teologiczne i zostaje kanonikiem przy kościele św. Anny w Krakowie.

OKRES WALK Z JEZUITAMI

Zakon ten pragnął w ówczesnych czasach zaważać niższym szkolnictwem, nad którym zwierzchnia władza sprawowała Krakowska Akademia. Brożek, mimo iż sam był duchownym, wziął czynny i skuteczny udział w walce Akademii o swe prawa. Pisał przeciwko jezuitom satyrę, jedzie w delegacji na Sejm warszawski i do króla, koresponduje w tej sprawie z papieżem i z wybitnymi osobistościami w kraju i za granicą.

W rezultacie decydujących pociągnięć Brożka, jezuiti przegrali sprawę i musieli zamknąć w Krakowie wszystkie swe szkoły. Akademia utrzymała swe zwierzchnictwo naukowe nad niższym szkolnictwem.

„O STAROŻYTNOSCI NAUK W POLSCE“

Praca naukowa Brożka obejmowała szereg różnych dziedzin, jak matematyka i geometria, astronomia, medycyna, teologia. Studiował poza tym dzieła kultury w Polsce i napisał z tego zakresu większe dzieło „O starożytności nauk w Polsce”.

Rzecz ta została wydana dopiero w sto lat po śmierci autora. Brożek niemal wszystkie swe dochody obracał na popieranie nauki w Polsce, czyniąc już za życia zapisy i fundacje.

W roku 1652 Brożek został wybrany rektorem Akademii Krakowskiej. Godność tę piastował zaledwie kilka miesięcy. Zaraza morowa, jaka w tym roku nawiedziła Kraków, położyła kres życiu wielkiego człowieka.

„Zwyczajny Astrolog Akademii Krakowskiej”, jej wychowawca i wieloletni profesor, obrońca jej praw i rektor, Jan Brożek, syn ludu polskiego, dobrze się zasłużył ojczyźnie, nauce i kulturze.

E. Białoborski

Błękitny węgiel uruchomi gigantyczną elektrownię

Najstarszym i najbardziej prymitywnym źródłem energii, jaką człowiek wykorzystywał dla swoich celów, była siła własnych mięśni. Na wyższym stadium cywilizacji człowiek uławił sobie pracę, zaprzęgał do niej zwierzęta, a następnie — siłę prądu, wiatru i wody.

Galerie, poruszane siłą mięśni niewolników, stopniowo ustąpiły miejsca żaglowcom, a ręczne żarna — wiatrakom i młynom. Nawiasem wspomniemy, że wynalazek wiatraka jest przypisywany Rzymianom, którzy zastosowali go na krótko przed erą chrześcijańską. Dział siły wiatru wykorzystywali zaledwie 8 — 10% tej siły.

Na początku b. stulecia naukowcy niemiecki, W. Honnefer, wystąpił z projektem elektryfikowania całego kraju przy pomocy energii wiatru. Obliczył, że w tym celu trzeba by wybudować 6.000 wież o wysokości

200 — 400 m, ze śmigłami o średnicy 100 — 160 m. Ale pomyślnie pozostał tylko w sferze projektów.

WYKORZYSTANIE SIŁY WIATRU W ZSRR.

W Związku Radzieckim, gdzie celem gospodarki planowej jest wykorzystanie wszystkich źródeł energii, skonstruowano szereg turbin wiatrnych o sile od 100 W do 30 KW, nadających się do elektryfikacji mniejszych osiedli.

Łopatkę tych turbin są wyposażone w mechanizmy do automatycznego regulowania ilości obrotów w razie zmiany siły wiatru, co następuje przez zmianę kąta nachylenia łopatek turbin względem kierunku wiatru.

Mechanizm ten pokazujemy na rys. 1. Wiatr uderzając w płaszczyznę zwaną stabilizatorem i — odchylając go — wydłuża sprężynę, utrzymującą koło turbin, prostopadłe do kierunku siły wiatru. Owa siła wiatru napotyka wówczas na mniejszą powierzchnię oporu i zmniejsza swe ciśnienie.

Tego rodzaju silniki mają w ZSRR dość szerokie zastosowanie.

GIGANTYCZNY PROJEKT

Wybitni radzieccy konstruktorzy silników wiatrnych, inżynierowie Wietczykin i Ufimcow, zaprojektowali ostatnio — celem maksymalnego wykorzystania energii błękitnego węgla — silnik o mocy 100 tysięcy KW!

Projekt przedstawia wielką stalową ramę w kształcie rombu, o przekątnej 500 m (rys. 2). Na tej ramie umocowanych będzie 221 silników, o

średnicy 20 m każdy (rys. 3), które — działając niezależnie jeden od drugiego — poruszają dostosowane do nich generatory, zmocowane na wspólnej ramie.

Cała ta gigantyczna konstrukcja, to jest wieża z umocowaną na niej ramą i generatorami — będzie mieć 350 m wysokości. Oba wierzchołki wieży będą zamocowane w łożyskach oporowych, z których górne utrzymywane będzie w równowadze dzięki podtrzymującym je linom stalowym.

Wieża wraz z całą konstrukcją będzie mogła — przy pomocy automatycznie nastawianych urządzeń sterujących — obracać się tak, aby nawiązywać ramę pod wiatr. Znaczna wysokość wieży tłumaczy się tym, że dopiero na wysokości ponad 200 m prędkość wiatru jest użyteczna i wynosi 10 — 15 mtr na sekundę. L. S.

Łopatkę tych turbin są wyposażone w mechanizmy do automatycznego regulowania ilości obrotów w razie zmiany siły wiatru, co następuje przez zmianę kąta nachylenia łopatek turbin względem kierunku wiatru.

Mechanizm ten pokazujemy na rys. 1. Wiatr uderzając w płaszczyznę zwaną stabilizatorem i — odchylając go — wydłuża sprężynę, utrzymującą koło turbin, prostopadłe do kierunku siły wiatru. Owa siła wiatru napotyka wówczas na mniejszą powierzchnię oporu i zmniejsza swe ciśnienie.

Tego rodzaju silniki mają w ZSRR dość szerokie zastosowanie.

GIGANTYCZNY PROJEKT

Wybitni radzieccy konstruktorzy silników wiatrnych, inżynierowie Wietczykin i Ufimcow, zaprojektowali ostatnio — celem maksymalnego wykorzystania energii błękitnego węgla — silnik o mocy 100 tysięcy KW!

Projekt przedstawia wielką stalową ramę w kształcie rombu, o przekątnej 500 m (rys. 2). Na tej ramie umocowanych będzie 221 silników, o

średnicy 20 m każdy (rys. 3), które — działając niezależnie jeden od drugiego — poruszają dostosowane do nich generatory, zmocowane na wspólnej ramie.

Cała ta gigantyczna konstrukcja, to jest wieża z umocowaną na niej ramą i generatorami — będzie mieć 350 m wysokości. Oba wierzchołki wieży będą zamocowane w łożyskach oporowych, z których górne utrzymywane będzie w równowadze dzięki podtrzymującym je linom stalowym.

Wieża wraz z całą konstrukcją będzie mogła — przy pomocy automatycznie nastawianych urządzeń sterujących — obracać się tak, aby nawiązywać ramę pod wiatr. Znaczna wysokość wieży tłumaczy się tym, że dopiero na wysokości ponad 200 m prędkość wiatru jest użyteczna i wynosi 10 — 15 mtr na sekundę. L. S.

Łopatkę tych turbin są wyposażone w mechanizmy do automatycznego regulowania ilości obrotów w razie zmiany siły wiatru, co następuje przez zmianę kąta nachylenia łopatek turbin względem kierunku wiatru.

Mechanizm ten pokazujemy na rys. 1. Wiatr uderzając w płaszczyznę zwaną stabilizatorem i — odchylając go — wydłuża sprężynę, utrzymującą koło turbin, prostopadłe do kierunku siły wiatru. Owa siła wiatru napotyka wówczas na mniejszą powierzchnię oporu i zmniejsza swe ciśnienie.

Tego rodzaju silniki mają w ZSRR dość szerokie zastosowanie.

GIGANTYCZNY PROJEKT

Wybitni radzieccy konstruktorzy silników wiatrnych, inżynierowie Wietczykin i Ufimcow, zaprojektowali ostatnio — celem maksymalnego wykorzystania energii błękitnego węgla — silnik o mocy 100 tysięcy KW!

Projekt przedstawia wielką stalową ramę w kształcie rombu, o przekątnej 500 m (rys. 2). Na tej ramie umocowanych będzie 221 silników, o

Rys. 3. Silnik, których w elektrowni będzie 221, umocowany na ramie.



W RZECZACH

POWROT

TLUM. M. ERHARDT

Na moście nad Potoczną sekretarz Tietze przystanął. Podeszedł do barierki, pochylł głowę w bok i wsłuchiwał się w szum wody, wpadającej przez tamę w betonowe brzozy. Musiał się uspokoić. Woda nie ma zmartwień, woda płynie. Przypływa, odpływa, jakbyś w jednym kierunku przeciągał niekończącym się smyczkiem, a mimo to jest ciągle ta sama. Sekretarz Tietze pokręcił głową. Przypływa, odpływa, jakby sama w siebie napływała i sama ze siebie wypływała. Człowiek nie może sobie pozwolić na coś podobnego. Sekretarz Tietze mógłby na przykład wrócić i opowiedzieć temu siwowłosemu młodzieńcowi, Bagarowi rzeczy, od których włosy stanęłyby mu dęba. Ale potem, któregoś wieczoru, lub nocy, ktoś wykonałby prawdopodobnie robotę, o której Knause nie musiałby mówić, że jest szuszerowaną.

— Słucha pan bajek, panie Tietze?

Sekretarz drgnął przerażony i odwrócił się.

— Przestraszył mnie pan, panie Palme — powiedział. — Zamyśliłem się. Starzeje się i ucieka od wspomnień. Mam wrażenie, że wszystko co było piękne, odpłynęło, jak ta woda.

— Na przykład tych siedem ubiegłych lat — były piękne, — prawda panie Tietze?

Mimo, że stali tu sami i nigdzie wokoło nie było żywego ducha, sekretarz rozejrział się niespokojnie.

— Nie chciałem nie takiego twierdzić — odparł wreszcie. — Ale ani to, co w tej chwili przeżywamy, ani to, co jeszcze będziemy przeżywać, nie jest piękne.

Szli obok siebie drogą, wznoszącą się na zbocze. Ten człowiek raz mi już pomógł — myślał Tietze — prawdopodobnie uratował mi życie. Może pomógłby mi po raz drugi. Ale wszyscy na około widzą, że idę z nim. Tietze idzie z tym bolszewikiem Palme, mówią sobie. W oknach jest ciemno, nikogo nie widział, ale za każdym z nich ktoś nas śledzi. Ten człowiek jest bolszewikiem. Ostrzegali nas przed nim. Dlaczego właśnie on mnie uratował, kiedy wszyscy przede mną zamknęli drzwi? Pomógłby mi i teraz, ale jak mam go prosić o pomoc?

Sądzi pan, że nie zawiniłbym własnego losu? — słyszał pytanie Palme, ale dochodziło do niego jakby z ogromnej odległości. — O czym on mówi? — myślał. — Chciałbym wiedzieć, czym może zawinąć człowiek, który żył tylko wypełnianiem swych obowiązków, jak ja?

— Nie mogę być sądzą, panie Palme — odparł. — Doprawdy nie nauczyłem się tak myśleć.

— Chce pan powiedzieć, że nauczyli pana myśleć pewnym sposobem, a pan nigdy nie próbował myśleć inaczej. Ale na tym właśnie polega wi-
na dziesięćdziesięciu procent narodu niemieckiego.

Jakże mogę prosić o pomoc takiego człowieka, myślał Tietze, nie ma najmniejszego pojęcia o tym, co to jest niemiecka kultura. Jest to charakterystyczne dla bolszewików. Są niewykształceni, albo przynajmniej jednostronni. Nie są zdolni objąć całej głębi i, że tak powiem, nieskończoności szerokości europejskiej kultury. Dlaczego to właśnie on musiał mnie wyratować? Doprawdy, nie mogę tego człowieka poprosić o pomoc.

Zatrzymał się przy furtce ogródka przed swym domem i wyciągnął z kieszeni klucze.

— Zamyka pan furtkę i na dzień? — zdziwił się Palme.

— Tak, tak — szybko odrzekł Tietze. — Zona się bardzo przeziękała. Namyśla się i żegna, gdy musi wyjść do ogródka po trochę jarzyn. I pan nie powinien chodzić tak bez troski, panie Palme.

— Ci najbardziej zwiadowani dostali nauczkę, a pozostali, mam nadzieję, zmartwieją już na dobre — odparł Palme.

— Bardzo bym tego pragnął, bardzo bym pragnął, by pan miał rację. Dobranoc, panie Palme.

Dlaczego zaczął mówić tak cicho przed swym domem? — zastanawiał się Palme. Skręcił z szosy na boczną ścieżkę i wspiął się chwilę na zbo-

rze, opierając się ciężko na swym kijach z gumowym końcem. Świerszcho polne milkły, ale jak tylko minął je o krok, zaczęły znowu swe urzekające ćwierkania. Palme przystanął odetchnąć głęboko, rozejrzał się wokoło, jak człowiek spragniony odpoczynku i usiadł tuż koło ścieżki, pod przgarbionym pnem starej wiśni. Myślał o Tietzie i patrzył w stronę jego domku. Nie zapala światła i nie zaciąga zasłon. Po ciemku je kolację i po ciemku pójdzie spać. Czego się boi pan Tietze? Nie bardzo się ucieszył, że go odprowadzają.

Kanarki obudziły się i zaczęły szczebiotać, gdy sekretarz Tietze wszedł do pokoju. Usiadł przy małym stoliku, na którym stała ich klatka i podczas, gdy jedną ręką zdejmował buty i nakładał domowe pantofle, palec drugiej ręki wsunął między druty klatki, pozwalając swym pieszczołom przysłać się z nim do łobania, trzepotaniem skrzydełek i cichym szczebiotem.

Zona stała za nim, trzymając domową kurtkę z miękkiej wełny, przygotowaną do włożenia. Trząskając kolanami wstał ciężko i wsunął ręce w rekawy. Usłyszał za sobą cichy szloch; obejrzał się i zobaczył łzy na twarzy swej żony. Pogłaskał ją po włosach i pytająco wskazał głową w górę ku sufity.

Staruszka skinęła i powstrzymując łkanie powiedziała:

— Cisnęła we mnie pantofle!

Tietze westchnął i potrząsnął głową.

— Pójdę na górę.

Wchodził po starych, drewnianych schodach, które swym skrzypieniem zagłuszał trząsk jego kolan. Odetchnął na małym podestu, zebrał odwagę i zastukał w jedne z dwóch drzwi.

Elsa Mager stała przy otwartych drzwiach na balkonie i trzymała w ręku wycelowany w kierunku wejścia rewolwer. Tietze wyciągnął przed siebie rękę jak do obrony i machnął nią uspokajająco.

— Niech pan nie wariuje i siada — wskazała mu krzesło przy stole. Sama siadła na zmieci łożko i położyła rewolwer obok siebie. Pokoik, pełen stoczonych przez czerwie mebli, cuchnął myszami i kolońską wodą. Drzwi wychodziły na balkon nad werandą, skąd widać było ogród i niedaleki las nad Potoczną, której szum dochodził aż tutaj.

D. a. n.]

Pracownicy Ambasady Chińskiej pomogą w budowie MDM

Nie tylko stali mieszkańcy stolicy pomagają w budowie nowego śródmieścia Warszawy — MDM. Niedawno pisaliśmy o pracownikach Ambasady Czechosłowackiej, którzy zgłosili się do pomocy na MDM. Podobne zgłoszenie złożyło wczoraj 20 pracowników Ambasady Chińskiej.

Ostatnio zgłoszenia nadesłały również: Politechnika Warszawska, wydz. mechanizmy — 20 osób, Centr. Zarz. Spółdz. — 50 osób, Paged — 100 osób, Państw. Szkoła Metalowa — 29 osób, Państw. Technikum Bud. Przemysł. — 400 osób, 52 osoby, Biuro Prez. Zarządu dla spr. bud. Państw. Kult. i Nauki — 20 osób, Uniwersytet Warszawski, wydz. Prawa — 15 osób. Liczba zgłoszeń zbliża się już do 25 tysięcy.

Zgłoszenia do ochotniczej pracy na MDM przyjmuje Dyrekcja Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, Warszawa 6, ul. Krucza 19, telefon 8-56-62 i 7-08-46 w godzinach od 7 do 15. (MT)

Dzieci alkoholików

Cierpią za winy ojców

Spis pacjentów, których w ciągu jednego przedpołudnia przyjął ma lekarz Poradni Dziecięcej Instytutu Zdrowia Psychicznego, obejmuje ponad 20 nazwisk. Przychodzą do poradni matki, szukające tu rady i pomocy w kierowaniu trudnym dzieckiem. Przychodzą same dzieci, skarżące się niezręcznie na warunki domowe i na opiekunów. Są i takie dzieci, które skierowała na szkołę, szukając przyczyn niedostatecznych postępów ucznia, w nauczaniu, opuszczaniu lekcji, złego zachowania itp.

Jak wykazują badania lekarskie, poarte środowiskowymi wywiadami większość trudnych pacjentów poradni, stanowią dzieci rodziców nadużywających alkoholu. A zdarza się, że wodkę przy rodzicach pije i dziecko...

Tragiczne przykłady

„Jestem niegrzeczny, krzyczę, gryzę, o biele co, a ojciec z mamą mnie biją” — mówi K.K., 5-letni uczeń szkoły. — W domu u nas ciągle są głośnie. Tatusi pije często i kiwa się na nogach. Ja piję wino, albo wodkę z sokiem. Jak mnie się chce, to i 3 kielichy wypiję”.

A 10-letni W.M., uczeń III kl. szkoły powszechnej — też niezręcznie zagląda do kieliszka. — „Wole wino, niż wodkę” — mówi — ale jak matka, raz nie dała wina, to wypiliem małą butelkę spirytusu. Ojciec wraca w nocy do domu i po pijanemu robi awantury. Mama lubi dobrać wodkę i „smierdzić” nie piję”. Chłopak dodaje z dumą, że od dawna pali papierosa.

Mimo poważnych wysiłków nauczycielstwa nie udało się obwołać chłopców wdrożyć w dyscyplinę szkolną, ani wypłynąć na poprawę ich współpracy z kolegami. Trzeba więc wyrwać ich z do tychozasowego środowiska i umieścić na czas pewien w zakładzie.

Rozmowy z lekarzem Poradni, to wielki akt oskarżenia przeciwko rodzicom-alkoholikom. Bo czy może normalnie



Opowiadanie głębsze

— Co mi tu będziecieś prawić morały. Sam wiem, że nie można pić. To plaża społeczna — pijanstwo. A poza tym, gdy człowiek jest w tak usłownym stanie, to nawet matka nie chce się przynajmniej do pokrewnienia. Widzisz, że rozumiem. A ponadto mam silną wolę. Jak powiem nie, to nie.

— Ale jednego to, mój drogi, nie zawadzi wypić. To przecież nie zbrodnia. A dziś w dodatku tak zimno. Ktoż to widział śnieg w maju. Panie kelner, daj no panu po drugiej angielskiej, zdaje się, że będzie cię grad padał. — A ty nie kręć głowę. Dwa to tak jakby nie. A poza tym ja mam silną wolę. Jak powiem nie, to nie.

— Paskudny dzień, coś tak mi smutno na duszy. Ja cię nie namawiam. Ja szanuję cudzą wolę. Nie pozwolisz jednak chyba, abym sam pił jak dorożkarz. Panie ober pół litra. Tak, czysta, tylko. Nie osiada na żołądku. A o zdrowie, mówię ci, trzeba dbać.

— No to słup. Przepłuczemy ten smutek, co mi leży ciężarem na duszy. No to jeszcze raz. Ty jesteś dobry kompan. Powiem: rozsądny kompan. Z takim to wiem, że wypijemy sobie tylko w miarę. Bo sam przyznasz, że wypić to ludzka rzecz. Naturalnie w miarę. A ja tak lubię w miarę i ani kropki więcej. A ja to potrafię, bo mam silną wolę.

— Coś to ogórki za stonę. Trochę mnie piecze. Pusta pół litrówka. Ha, kelnerko kochany, jeszcze chwileczkę... Tak, tak. Zaraz idziemy, bo symfonia, że późno. No, na zdrowie. Co, niedobrze ci? A mówilem, żebyś zachowała miarę. Tak jak ja. Silna wola. A ty co? Mieczak.

— Panie kelner, płacić... Dajno chłopie forszę... Dawaj, dawaj. Kochajmy się jak bracia, a liczymy się jak kupcy. Dobra, dobra, następnym razem ja zapłacę. No ustawaj. Idziemy.

— Kelner, pomóż no mi pan. Upił się, nie mogę dać rady. A mówilem — pij w miarę. A on ledwo zobaczył kieliszek... O cie licha! Co ten dynamik tak źle ubożony, przewrócić się można. Chodź, chodź, bracie... Zaprowadź cię do domu, ja mam dobre serce, choć z takim mieczakiem pozabawionym silnej woli — nie powinienem się w ogóle zadawać.

(Z opowiadań wujcia Antosia, kelnera WZG).

MAŁY JOZIO

Za podwójnymi murami

Mróz przez cały rok

Z daleka wygląda, że jak mury obronnego zamku, którym postąpiono okien i światła. I gdyby nie smutna sylwetka dźwigu w sąsiedztwie można by przypuszczać, że mamy przed sobą dzieło średniowiecznego budownictwa. Jest to jednak nowopowstała w woj. warszawskim potężna chłodnia, największa inwestycja powiatu.

Masło, jaja, drób, owoce. Cztery największe bogactwa urodzajnych ziem były zarazem największym kłopotem mieszkańców powiatu. Nie było odpowiednich warunków przechowywania ich na miejscu. Wszystkie bogactwa żywności trzeba było szybko ekspedować w daleką podróż do miast — do chłodni.

A oto teraz spadnie kłopot z głowy nie tylko centralom skupującym te produkty, ale i indywidualnym hodowcom bydła, czy drobiu, ogrodnikom i chłopom, z których wielu choć chętnie

sprzedaloby centralom, niejednokrotnie musi z koszykiem jaj, baniek śmietany lub ośsekowego masła przyjeżdżać do Warszawy, innych miast itd.

Bo jakże często przedstawiciele central rozkładali bezradnie ręce: nie mamy miejsca. Tym bardziej, że nie jeden kurczak, niejedno jajko i niejedną kilogram jabłek lub śliwek popsuł się już w magazynach i później w transporcie.

Chłodnia będzie leżeć na szlaku, którym z połezierza do Warszawy płyną ryby, ten najbardziej kapryśny i na temperaturę wrażliwy artykuł żywnościowy. Chłodnia otworzy gościnne wrota również i dla mazurskich szczupaków, linów i sielaw...

35 STOPNI MINUS

Hasła pracy betoniarzy, sprzedawców i tynkowników niech się echem po placu budowy. Ciemność we wnętrzu chłodni rozjaśniają blaski acetylenowych palników i reflektorów. W ich świetle sobaczyć można leżące jeszcze bezczynnie, obryzane parowiskiem, przez które popłynę mroź na wszystkie pomieszczenia chłodni.

Najcieplejszym pomieszczeniem w gmachu będą... piwnice. Tu znajdują schronienie jaja, warzywa i owoce. Nawet kilkutygodniowy pobyt w tej części chłodni nie zaszkodzi zupełnie ich świeżości. Od partuury wywży zaczyna się strefa suchej, bezśnieżnej zimy. Już teraz robi się chłodno na samą myśl, że w zamrażalnikach tych, artykuły spożywcze będzie konserwować 35-stopniowy mróz.

Utrzymanie tak niskiej temperatury będzie możliwe, gdyż prócz zwykłych ścian z cegiel i do cegiel specjalnie wypalonych tzw. pierwszych klasy — we wnętrzu budynku rośnie gruby mur — z korka i wełny mineralnej. Ten drugi mur, izolacyjny, musi być równie szczelny, jak pierwszy, ceglany.

SAMI BUDUJĄ

Dziwna ta budowa zaczęła intrzygać mieszkańców już jesienią ubiegłego roku. Zrazu, kiedy ogrodzono

placem szmat płaszczyznych nieużytków, zaczęło snuć domysły, co też powstanie na tak dużym placu. Razem z narastającymi piętrami rosła i ciekawość.

Wszystko wyjaśniło się w dniu, gdy kierownictwo budowy ogłosiło, że potrzebuje kilkuset ludzi do pracy przy budowie chłodni. Robotnicy znaleźli się szybko w pobliskich wsiach.

Najlepszych fachowców z dziedziny budownictwa chłodniczego śląskiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego Nr 3 z Warszawy, 200 wykwalifikowanych majstrów, techników i inżynierów mieszkających w hotelu robotniczym na miejscu budowy. Mieszka tam również część robotników z dalej położonych wsi.

Chłodnia wdarła się w życie okolicznych wiosek, otwierając przed młodzieżą drogi do nowych zawodów budowlanych. Sporo czasu upłynęło nim zanikły uprzedzenia, jakie miejscowi chłopcy-robotnicy żyłli do przybyszów z daleka — murarzy, zbrojarzy, mechaników. Sporo czasu upłynęło, zanim przekonali się, że zarówno niewykwalifikowani, jak i fachowcy, mają na budowie równe prawa. Ze każdy może być przedmiotem pracy, tak jak Andrzej Czapko, wyrabiający 350 proc., jak cięcia Łukasz, wyrabiający 378 proc., spawacz Woszczyk — 430 proc.

Praca przywiązała robotników, zaczęła wrażliwość świadomość, zaczęły rosnąć też ich potrzeby. Budowę traktują teraz jako warsztat, który jest organizatorem ich życia, zasklepionego do niedawna w ciasnych opłotkach wsi.

Tuż na budowie poznali dopiero w szerszym zakresie wartość światła, kiedy kl. i to że już im nie wystarczała. Zrodziły się dalsze potrzeby. Laska rozrywkowa coraz to nowiej, lepiej, bardziej wartościowa. Cóż, kiedy mimo starań ta rozrywka nie chce do nich dojechać. Kilkakrotnie obliczenie występu estradowego czy kina pozostały obliczeniami.

Na pozór drobiazg. Ma on jednak duże znaczenie. Chłodnia, która stopiła duże nieufności wśród ludzi, pochodzących z różnych stron kraju, potrafiła zagrażać do rzetelnej, wydajnej pracy. Potrafiła rozbudzić w nich entuzjazm i dumę dla dzieła, które wznoszą. Nie wolno więc nawet drobiazgiami tego zapалу studiować. (Kaj)

Mozaikowy plac w Śródmieściu



Nowe śródmieście Warszawy — MDM — z dnia na dzień nabiera kształtu. Spod rusztowań ukazują się piękne elewacje, szary beton niknie pod złotem piaskowca. Nawet powierzchnia placu nie będzie jednolita. Robotnicy polerują ją już kolorową kostką, układaną w piękne mozaikowe wzory. Prócz tego ustawione będą szeregi kamiennych słupków z gustowymi ozdobami z metalu.

Na zdjęciu: robotnicy przy układaniu mozaiki. (mt).

Foto Wł. Piotrowski

Na turystycznym szlaku

Kłopoty zamiejscowych wycieczek

Szkolna wycieczka z Leszna przybyła do Warszawy w czwartek, 29 maja około godz. 11 w nocy. Z dworca przeszło 100-osobowa grupa młodzieży udała się, zgodnie ze skierowaniem, do szkoły przy ul. Otwockiej, gdzie miało być wszystko przygotowane do noclegu. Niestety, wycieczkowicze zastali tam tylko pustą salę. Zanim zaimprowizowano nocleg, była już godz. 2 w nocy.

Na tym nie skończyły się tarapaty. Najzwyklej rano kierownik wycieczki bezskutecznie usiłował dowiedzieć się o adres stołówki, gdzie wycieczkowicze będą jedli posiłki, oraz umówić się z przewodnikiem. Na śniadanie udano się na własny rachunek do baru miecznego, a potem na własną rękę rozpoczęło zwiedzanie Warszawy. Wycieczka przeszła przez trasę W-2, most Śląsko-Dąbrowski, Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat. Przy al. Jerozolimskich kierownik zatrzymał wycieczkę, a sam udał się do Stolecznego Bura Obuży Turystycznej, mieszczącego się właśnie w budynku u zbiegu N. Świata i Alei, by dowiedzieć się, dlaczego na wycieczkę w nocy nikt nie czekał i dlaczego nie przystano do przewodnika.

Sprawa wyjaśniła się dopiero w SBOT. Jak się okazało, biuro od rana także bezskutecznie usiłowało nawiązać kontakt z wycieczką. Dopiero o godzinie 13, gdy kierownik wycieczki przybył do SBOT, wydano mu skierowanie na poszukiwanie stołówki i przydzielono przewodnika, tego samego, który beczynnie od samego rana siedział w SBOT, nie wiedząc, gdzie jest wycieczka i czy w ogóle przybyła do Warszawy.

Przykład ten świadczy dobitnie o tym, iż nie wszystkie wycieczki, przybywające do Warszawy, są obsługiwane tak, jak należy. Dzieci ze szkoły w Lesznie, wskutek złej organizacji, przybyły do schroniska nieprzygotowanego na ich przyjęcie. Połowę dnia straciły na wędrówce po Warszawie bez przewodnika — a więc ujrzały znacznie mniej, niż mogłyby.

Wydział Kultury St. Rady Narodowej, który m. in. zajmuje się sprawami turystyki, powinien spowodować, aby przy przybyciu każdej wycieczki do Warszawy (bez względu na porę dnia czy nocy) na dworcu czekał przedstawiciel SBOT. Także schroniska muszą być gotowe do przyjęcia wycieczek. Przyczyną to jest znacznie do u- przyjemniejszenia pobytu wycieczkowiczom w Warszawie. (Rt)

ZA MAŁO PLUSÓW

Wracając do mistrzostw należy podkreślić ich plusy. Przede wszystkim widownia. Zachowanie jej przy tak rażących błędach sędziów było, rzecz można, bardzo dobre. Widać zdecydowaną poprawę w widzach, znać skutki pracy wychowawczej, podnoszącej kulturę widza. Plusów sportowych nie było wiele.

Właściwie odkryto na mistrzostwach Zawodnicę ze Stali Chelmo i Janieckiego (Kolejarz) ze Świdnicy. Ci dwaj młodzie: pierwszy 15-letni, drugi 16-letni chłopcy z miejsca zyskali sobie sympatię warszawskiej widowni. — Zawodnik (w muszce) za bojowość, Janicki (w plórkowej) za duże umiejętności techniczne. — Przyszedł trzeba, że nie jest to wielki dorobek. Tak więc i na polu szkolenia nowych talentów — czeka sekcję pięciarską ciężka praca.

Trzeba szukać nowych, bardziej skutecznych form rozgrywek, które zapewnią bokserom naszym lepsze wyniki, niż te które przyniosły ostatnie mistrzostwa. (ss)

Wzorzyście i ludowo

Na pokazie mody CPLiA

Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego wystąpiła z wielkim pokazem mody. Kobiety są pewnie ciekawe, jaka jest w tym roku nowa linia.

Oto sukienki z kretonu mają obecnie przeważnie obcisły stan i bogato marszczoną spódnicę, krótkie kimonowe rękawy i najbardziej różnorodne wykonania przy szy. Modne są uzupełnienia w rodzaju małych bolerek, pęty, jak i chustek. Suknie popołudniowe z lekkich wełen w dalszym ciągu o wąskiej linii. Odwrotnie w spódnicach, które zdobi większa ilość fałd i zakładki. Coraz częściej spotykane są przybrania: broszki, krawki, fantazyjne paski i asymetryczne zapięcia. Najmodniejsze wzory? Od zeszłego roku nie ma tu zmian. Modne są wszystkie: groszki, kwinty, paski, kraty i figury geometryczne. Kolory jasne, pastelowe, sukienki letnie bardzo wzorzyste.

Osobne i niezwykle interesujące zagadnienie, to nowe tkaniny. Pierwsza — „lotos”, tkanina z syntetycznych włókien, przypomina satynę i nadaje się na wszystkie leższe

ubioru letnie. Druga tkanina, która z pewnością stanie się wkrótce bardzo popularna, to tzw. film-druk, bawełna pokryta jednostronnym barwnym wzorem.

Nad wzorami nowych tkanin pracował cały zespół artystów plastyków. Rezultaty ich pracy są naprawdę dobre. Tak piękne wzory, tak przyjemny dla oka zestawień barw jeszcze nie widzieliśmy.

Poza bezsprzecznie udanym dorobkiem krawieckich spółdzielni usługowych CPLiA niemiennie ciekawie przedstawiali się na pokazie prace różnych spółdzielni artystycznych. I tak np. spółdzielnia „Rękodzieło Artystyczne” przedstawiała praktycznie pantofelki z rafił i sandały z odpadków skórzanych, sp. „Kaletnik” — inne efektowne rodzaje obuwia, „Kwiatogal” — artystycznie wykonane przybrania do sukien, „Poziom” — duży wybór sweterków, „Art-Skór” — torby, rękawiczki itp.

Centrala Przemysłu Ludowego skupia wiele warsztatów chałupniczych w różnych okragach regionalnych. Dotąd jednak w zakresie krawiectwa korzystały jedynie z ludowych wzorów i tkanin — innu, samodzielną, płótna itp. W tym roku sięgnęła dalej — po krój. Z dużym zadowoleniem przyjęty został np. model płaszcza, oparty na kroju sukman z rzeszowskiego, sukienka ze spencerkiem, w której wprowadzono motyw stroju ludowego z okolic Spiszu, sukienka z haftem kurpiowskim, sweter z typie krawieckiego gorskiego i inne.

Pokaz zaprezentował nam bogata kolekcja naprawdę ładnej odzieży. Za nam przykład pokazała „CPLiA” — odzież na codzień i tzw. ubrania roboczych. Te, które pokazano, ograniczały się do kombinadoz, odzieży ogrodowej i fartuchów domowych.

Przydałoby się również udostępnić pokaz licenczy publiczności i po tanższych biletach wstępu, urządzając go w jakiejś większej sali. (kaj)

Liceum wychowania fizycznego będzie otwarte w Warszawie

1 września br. Państwowe Liceum Pedagogiczne im. Spasowskiego przy ul. Czerniakowskiej 128 zmienione będzie na Liceum Pedagogiczne typu wychowania fizycznego. Będzie to pierwsze liceum tego rodzaju w Warszawie.

Uczennice i uczniowie tego liceum będą mieli dodatkowe godziny gier, przy sposobieniu fiz. i teorii wych. fiz. obok normalnego programu licealnego. Absolwenci liceum wyrosną znajomością gimnastyki, lekkoatletyki, gier sportowych.

Czas studiów w Liceum przewidziany jest na 4 lata. Przy Liceum jest internat. Uczniowie będą korzystali w szerokim stopniu ze zniżek i stypendiów. Wychowanie pod kier. prof. Fronczakowej i Zelenowej będą się odbywały na sali Liceum i na licealnym boisku, które jest wykańczane w szybkim tempie.

Szczegółowe programy i warunki przyjęcia będą ogłoszone niebawem. (sm)

Bez obawy

Gdzieś ty bieleśnię rozwiśiła, na wagonach? — E, moja droga one tu stać będą bardzo długo, bo rozładownie ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego z ul. Polnej 9.

Druk. RSW „PRASA” Marszałkowska 2/5

Decyzja prezydium sekcji szachów GKKF, zwalniająca część kadry olimpijskiej od obowiązku uczestnictwa w rozgrywkach eliminacyjnych nie wyłącza się nam słuszną, krzywdę bowiem wyraźnie pozostałych członków kadry, którzy musieli przejść przez sito eliminacji.

Wyjątek taki można było zrobić jedynie dla mistrza Polski, natomiast forma wszystkich pozostałych zawodników powinna być sprawdzona przed tak poważnymi międzynarodowymi spotkaniami

Ważnym wyłonieniem zostają nasi reprezentanci na międzynarodowy turniej szachowy w Międzyzdrojach i Olimpiadę Szachową w Helsinkach, z których wyłonieni zostają nasi reprezentanci na międzynarodowy turniej szachowy w Międzyzdrojach i Olimpiadę Szachową w Helsinkach, z których wyłonieni zostają nasi reprezentanci na międzynarodowy turniej szachowy w Międzyzdrojach i Olimpiadę Szachową w Helsinkach.

Ważnym wyłonieniem zostają nasi reprezentanci na międzynarodowy turniej szachowy w Międzyzdrojach i Olimpiadę Szachową w Helsinkach, z których wyłonieni zostają nasi reprezentanci na międzynarodowy turniej szachowy w Międzyzdrojach i Olimpiadę Szachową w Helsinkach.

Starty polskich pływaków w Lipsku

30 bm. w drugim dniu międzynarodowych zawodów sportowych rozgrywanych w Lipsku z okazji IV Zjazdu Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) rozegrano pierwsze konkurencje pływackie.

Wyniki techniczne: kobiety — 100 m st. klas. — 1) Barth (NRD) 1:23.6 4) Mroźnowa 1:27.9 200 m st. grzbiet. — 1) Hunyadi (Węgry) 2:51.2 4) Milnikiel (Polska) 3:03.2 6) Gellnerówna 3:07.9, mężczyźni — 400 m st. dow. — 1) Csordas (Węgry) 4:47.6 3) Gremłowski 4:56.8 4) Tokaczewski 5:07.8 200 m st. klas. B. — 1) Komadeł (CSR) 2:39.7 4) Cichoński 2:55.7.

Wyniki techniczne: kobiety — 100 m st. klas. — 1) Barth (NRD) 1:23.6 4) Mroźnowa 1:27.9 200 m st. grzbiet. — 1) Hunyadi (Węgry) 2:51.2 4) Milnikiel (Polska) 3:03.2 6) Gellnerówna 3:07.9, mężczyźni — 400 m st. dow. — 1) Csordas (Węgry) 4:47.6 3) Gremłowski 4:56.8 4) Tokaczewski 5:07.8 200 m st. klas. B. — 1) Komadeł (CSR) 2:39.7 4) Cichoński 2:55.7.

Wyniki techniczne: kobiety — 100 m st. klas. — 1) Barth (NRD) 1:23.6 4) Mroźnowa 1:27.9 200 m st. grzbiet. — 1) Hunyadi (Węgry) 2:51.2 4) Milnikiel (Polska) 3:03.2 6) Gellnerówna 3:07.9, mężczyźni — 400 m st. dow. — 1) Csordas (Węgry) 4:47.6 3) Gremłowski 4:56.8 4) Tokaczewski 5:07.8 200 m st. klas. B. — 1) Komadeł (CSR) 2:39.7 4) Cichoński 2:55.7.

Wyniki techniczne: kobiety — 100 m st. klas. — 1) Barth (NRD) 1:23.6 4) Mroźnowa 1:27.9 200 m st. grzbiet. — 1) Hunyadi (Węgry) 2:51.2 4) Milnikiel (Polska) 3:03.2 6) Gellnerówna 3:07.9, mężczyźni — 400 m st. dow. — 1) Csordas (Węgry) 4:47.6 3) Gremłowski 4:56.8 4) Tokaczewski 5:07.8 200 m st. klas. B. — 1) Komadeł (CSR) 2:39.7 4) Cichoński 2:55.7.

Wyniki techniczne: kobiety — 100 m st. klas. — 1) Barth (NRD) 1:23.6 4) Mroźnowa 1:27.9 200 m st. grzbiet. — 1) Hunyadi (Węgry) 2:51.2 4) Milnikiel (Polska) 3:03.2 6) Gellnerówna 3:07.9, mężczyźni — 400 m st. dow. — 1) Csordas (Węgry) 4:47.6 3) Gremłowski 4:56.8 4) Tokaczewski 5:07.8 200 m st. klas. B. — 1) Komadeł (CSR) 2:39.7 4) Cichoński 2:55.7.

Wyniki techniczne: kobiety — 100 m st. klas. — 1) Barth (NRD) 1:23.6 4) Mroźnowa 1:27.9 200 m st. grzbiet. — 1) Hunyadi (Węgry) 2:51.2 4) Milnikiel (Polska) 3:03.2 6) Gellnerówna 3:07.9, mężczyźni — 400 m st. dow. — 1) Csordas (Węgry) 4:47.6 3) Gremłowski 4:56.8 4) Tokaczewski 5:07.8 200 m st. klas. B. — 1) Komadeł (CSR) 2:39.7 4) Cichoński 2:55.7.

Wyniki techniczne: kobiety — 100 m st. klas. — 1) Barth (NRD) 1:23.6 4) Mroźnowa 1:27.9 200 m st. grzbiet. — 1) Hunyadi (Węgry) 2:51.2 4) Milnikiel (Polska) 3:03.2 6) Gellnerówna 3:07.9, mężczyźni — 400 m st. dow. — 1) Csordas (Węgry) 4:47.6 3) Gremłowski 4:56.8 4) Tokaczewski 5:07.8 200 m st. klas. B. — 1) Komadeł (CSR) 2:39.7 4) Cichoński 2:55.7.

Wyniki techniczne: kobiety — 100 m st. klas. — 1) Barth (NRD) 1:23.6 4) Mroźnowa 1:27.9 200 m st. grzbiet. — 1) Hunyadi (Węgry) 2:51.2 4) Milnikiel (Polska) 3:03.2 6) Gellnerówna 3:07.9, mężczyźni — 400 m st. dow. — 1) Csordas (Węgry) 4:47.6 3) Gremłowski 4:56.8 4) Tokaczewski 5:07.8 200 m st. klas. B. — 1) Komadeł (CSR) 2:39.7 4) Cichoński 2:55.7.

Wyniki techniczne: kobiety — 100 m st. klas. — 1) Barth (NRD) 1:23.6 4) Mroźnowa 1:27.9 200 m st. grzbiet. — 1) Hunyadi (Węgry) 2:51.2 4) Milnikiel (Polska) 3:03.2 6) Gellnerówna 3:07.9, mężczyźni — 400 m st. dow. — 1) Csordas (Węgry) 4:47.6 3) Gremłowski 4:56.8 4) Tokaczewski 5:07.8 200 m st. klas. B. — 1) Komadeł (CSR) 2:39.7 4) Cichoński 2:55.7.

Wyniki techniczne: kobiety — 100 m st. klas. — 1) Barth (NRD) 1:23.6 4) Mroźnowa 1:27.9 200 m st. grzbiet. — 1) Hunyadi (Węgry) 2:51.2 4) Milnikiel (Polska) 3:03.2 6) Gellnerówna 3:07.9, mężczyźni — 400 m st. dow. — 1) Csordas (Węgry) 4:47.6 3) Gremłowski 4:56.8 4) Tokaczewski 5:07.8 200 m st. klas. B. — 1) Komadeł (CSR) 2:39.7 4) Cichoński 2:55.7.

Dzień Świąta Ludowego potężną manifestacją sojuszu robotniczo-chłopskiego i pokojowej pracy olsztyńskiej wsi

(s) Do obchodu Święta Ludowego chłopcy woj. olsztyńskiego przygotowali się godnie. Świadczą o tym setki zobowiązań, realizowanych z zapalem i entuzjazmem. Świadczą o tym również wypowiedzi chłopów na zebraniach i masówkach, jakie odbyły się w przeddzień Święta Ludowego w gromadach województwa.

Pracę wszystkie zobowiązania produkcyjne podejmowali chłopcy pod hasłem „Więcej chleba, mięsa, tłuszczu i mleka dla fabryk, hut i miast”. Znaczną część tych zobowiązań miało na celu podniesienie hodowli bydła i trzody chlewnej, zwiększenie wydajności z ha przez konserwację rowów melioracyjnych, systematyczną walkę z chwastami itd. Wynika z tego jasno, że pracujący chłopcy rozumieją, iż przez zwiększenie obowiązków wobec państwa, zapewnią wzrost dobrobytu ludzi pracy oraz dalszy rozkwit Polski Ludowej.

Wiele z podjętych zobowiązań już wykonano.

Chłopcy grom. Pieczarki pow. Węgorzewo wzięli czynny udział w walce z chwastami, niszcząc wszystkie chwasty na polach swojej gromady. Mieszkańcy grom. Jedwabno gm. Barle Mażurskie przeprowadzili konserwację wszystkich urządzeń melioracyjnych w swojej gromadzie. Podobne zobowiązania wykonały chłopcy gromad: Krzywinka, Jakonówka, Piłaki Małe i inne.

Zobowiązania indywidualne w powiecie Węgorzewo podjęli chłopcy: Waleria

Razniak z grom. Posezdrze, która zobowiązała się odstawić ponad plan 2 tuczniki, Jan Raubo z grom. Pieczarki postanowił odstawić ponad plan 2.000 litrów mleka, średniorolny chłop Jan Paszkiewicz z grom. Stulichy zobowiązuje się do odstawy 5.000 litrów mleka ponad plan. Również w powiecie Susz

Szkoły dostępne dla wszystkich Czekamy na kandydatów

Zbliżający się szybko termin zakończenia bieżącego roku szkolnego zbiega się z rozpoczęciem werniku młodzieży do szkół specjalistycznych, zawodowych i wyższych.

Oto warunki przyjęcia kandydatów do kilku szkół dostępnych dla młodzieży woj. olsztyńskiego.

Absolwenci 7 klas szkół podstawowych mogą składać podania z odpowiednimi załącznikami (świadczenia, życiorys, metryka, opinia kierownika szkoły, fotografie itp.) w dyrekcji technikum rolniczo-łaskarskiego w Lidzbarku Warm.

Nauka trwa tam 4 lata. Piękny gmach, internat, własne gospodarstwo i inne udogodnienia stawiają tę szkołę w szeregu najbardziej popularnych placówek oświatowych w województwie.

Zapisy przyjmuje się do 25 czerwca w dyrekcji szkoły Lidzbark, ul. Chałubińskiego 3.

Także państwowa szkoła muzyczna w Olsztynie przyjmuje w dniach 1-20 czerwca zapisy w godzinach 9-19 codziennie w kancelarii szkoły przy ul. Nowowiejskiego 10 w Olsztynie. Informacji udziela się na miejscu, lub telefonicznie 808.

Studium zaoczne przy wydz. prawa Uniwersytetu Warszawskiego przyjmuje zapisy kandydatów posiadających świadectwa dojrzałości, pracujących zawodowo w dziedzinie związanej z koniecznością znajomości i stosowania prawa. Rekrutację prowadzą instytucje państwowe i społeczne za pośrednictwem swych władz centralnych. Zgłoszenia indywidualne przyjmowane nie będą. Nauka trwa 4 lata i daje te same uprawnienia co 3-letnie studia na wydziale prawa Uniwersytecie. Ośrodki konsultacyjne znajdują się w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Wanda Sturmegeier, Pasiek. — Niestety nie ma Obywatelki racji. Trzeba składać odpisy metryk w języku polskim. Tłumaczeń dokonują przysięgli tłumacze lub osoby upoważnione.

Kazimierz Kaczyński, Barczewo. — List Wasz, wraz z naszą opinią przesyłamy do wydz. kontroli Prez. Woj. B.N.

Józef Błaszczak, Załuski. — Nadesłany list wykorzystamy na łamach prasy. Narazie interweniujemy drogą organizacyjną.

Przodownicy pracy i majstrowie MPRB walczą o obniżkę kosztów produkcji

(I) Naczelnym hasłem naszego przemysłu budowlanego jest w chwili obecnej dalsze usprawnienie organizacji robót, stałe podnoszenie wydajności pracy w drodze współzawodnictwa, walka z marnotrawstwem materiałów oraz szeroko traktowany system oszczędności, zwłaszcza na wciąż jeszcze bardzo wysokich kosztach administracyjnych.

Sprawy te były tematem odbytej ostatnio w Olsztynie narady wojewódzkiego aktywnego przedsiębiorstwa remontowo-budowlanych, w których wzięli również udział przodownicy pracy. Głównym przedmiotem obrad była obniżka kosztów własnych.

Po referacie przewodniczącego rady inż. E. Jeske, który omówił kompleks zagadnień powiązanych ściśle z głównym tematem obrad, wywodziła się ciekawa dyskusja, w której zabierali głos zarówno dyrektorzy powiatowych PRB, jak i obecni majstrowie i przodownicy pracy.

Nawiązując do referatu inż. Jeske, przodownicy pracy z załogi MPRB w Węgorzewie, ob. Hryniewicz poruszyli kilka najbardziej istotnych dla sprawy zagadnień.

Główną przyczyną t. zw. przesto-

gromad. Chłopcy gromady Oboje przeprowadzają remont świetlicy sposobem gospodarczym, a grom. Likuty pracują przy konserwacji rowów melioracyjnych w swojej gromadzie.

Poważne zobowiązanie realizują chłopcy grom. Brzydowo pow. Morąg. Zobowiązali się oni zagospodarować 5 ha odłogów, dokonać sprzętu siana przed terminem, prowadzić systematyczną walkę z chwastami oraz wyhodować 30 cieląt ponad plan. Chłopcy gromady Kopy gm. Zalewo postanowili wykonać roczny plan odstawy żywywa w 160 proc., plan odstawy mleka w 120 proc. oraz uregulować wszystkie zobowiązania wobec państwa przed terminem.

W pow. Nowe Miasto zobowiązania swoje realizuje 30 gromad. Chłopcy grom. Lipinki odstawią ponad plan 1.700 kg żywywa, gromady Osotno — 1.000 kg żywywa, a grom. Łakosz — 3.000 kg żywywa ponad plan. O 7 tys. litrów mleka więcej odstawią do mleczarni chłopcy grom. Rywałdzik, zaś chłopcy gromady Sędzice dostarczą ponad plan 6 tys. litrów mleka.

Akademie gminne ku czci Święta Ludowego cieszą się dużą frekwencją chłopów. W pow. Susz odbyły się już 4 akademie gminne przy udziale ponad 3 tys. chłopów. Na akademii w gm. Jonkowo pow. Barczewo wystąpił wojskowy zespół artystyczny, który zebrani przyjęli oklaskami.

Na wszystkich akademiach chłopcy dumają składając meldunki o wykonaniu swoich zobowiązań.

„Hańba siewcom dżumy i cholery”

Świat pracy Warmii i Mazur protestuje precjw podpisaniu „układu ogólnego”

(s) Całe społeczeństwo woj. olsztyńskiego ogarnęła potężna fala oburzenia z powodu podpisania zbrodnictwa „układu ogólnego” w Bonn. Na masowych zebraniach, które odbywały się w gromadach i zakładach pracy, robotnicy, chłopcy, inteligencja pracująca i młodzież z oburzeniem i nienawiścią piętnuje zbrodniczą politykę imperialistów, kłującą w znowie z neohitlerowcami z Bonn nowe spiski przeciw pokojowi.

„Precz ze zbrodniarstwem imperialistycznym!” „Hańba siewcom dżumy i cholery!” — rozlegały się okrzyki robotników zebranych na masowce w zakładach dziewiarskich w Bartoszych. „Masowe zebrania protestacyjne, jakie odbywały się w krajach kapitalistycznych — mówił robotnik ob. Mendyk — wskazują dobitnie, że te zbrodnicze układy są nie, układami narodów, lecz klękami morderców, którzy pragną utopić narody w morzu krwi i zarobić na tym grube miliony”.

W zebraniu protestacyjnym w Karo-

lewie wzięła udział cała młodzież miejscowych szkół rolniczych. W odpowiedzi na nowy atak imperialistów na pokój świata młodzież zobowiązała się osiągnąć jak najlepsze rezultaty w nauce oraz skosić i zebrać siano z 60 ha łąk.

W pow. Morąg odbyło się dotychczas ponad 30 zebrani przy masowym udziale miejscowej ludności. Na zebraniu załogi szpitala, Maria Kanior oświadczyła m. in.: „Narody kłującą pokój, które pragną budować lepszą i szczęśliwszą przyszłość, pokrzyżują plany imperialistów”.

Wiele zebrani odbyło się w gromadach powiatu Barczewo. Zebrani chłopcy potępili w ostry sposób hańbiącą znowę imperialistów oraz manifestowali swą solidarność z walką patriotów niemieckich przeciwko zbrodniarstwom amerykańskim i ich pacholkom z Bonn.

Na zebraniu w grom. Butryny przemawiał m. in. chłop Jan Dulon oświadcza: „Zbrodniarstwo spod znaku dolara nie ustają w wysiłkach, aby wywołać nową wojnę, na której chcieliby zarobić miliony dolarów. Lecz zakusy ich rozbijają się o zdecydowaną postawę milionów ludzi, pragnących w pokoju budować szczęśliwą przyszłość”. Kiedy inny chłop Jan Kwas mówił o walce patriotów niemieckich przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu” — co chwila zrywały się okrzyki: „Niech żyje Niemiecka Republika Demokratyczna”, „Niech żyją Niemcy bojownicy o pokój i zjednoczenie swego narodu”.

O swym oburzeniu z powodu podpisania zbrodnictwa „układu ogólnego” mówili również chłopcy gromady Pulka. Serdecznymi oklaskami przyjęli oni wypowiedź średniorolnego chłopca Jana Kelmiana, który powiedział: „Być najgoręcej wyrazić swój protest przeciwko zbrodnictwu planom imperialistów, zobowiązuje się wywazywać ze wszystkich obowiązków wobec państwa przed terminem”.

Masowe zebrania protestacyjne odbyły się we wszystkich zakładach pracy powiatu Susz. Na zebraniu w tuczarni drobiu w Hawie zabrała głos m. in. robotnica Ornowska, oświadcza: „My, kobiety szczególnie nienawidzimy imperialistów, którzy dali pokaz swej „kultury” w Korei, mordując bezbronne dzieci i kobiety. Potępiamy tych zbrodniarzy spod znaku dolara i domagamy się unieważnienia zbrodnictwa „układu ogólnego”.

Ze wszystkich stron województwa napływają bez przerwy dziesiątki rezolucji protestujących przeciwko „układowi ogólnemu” i domagających się unieważnienia tego układu oraz rozwiązania sprawy Niemiec w myśl propozycji Związku Radzieckiego.

Wobec robotników w sensie większego niż dotąd zainteresowania ich podstawowymi założeniami i zadaniami przedsięwzięcia budowlanych i niedociągnięcia w organizacji pracy. Ob. Hryniewicz zaznaczył przy tym, że wydajność pracy robotników z chwilą wprowadzenia współzawodnictwa znacznie wzrosła. Obecnie robotnicy wykonują 200 — 250 proc. normy, co podwaja ich zarobki.

Dyrektor MPRB w Olsztynie ob. Jaromierz poruszył m. in. sprawę nieterminowego dostarczania dokumentacji i t. zw. „prac wskazujących”, zlecanych przez inwestorów w toku wykonywania opracowanego już planu robót.

Ob. Kulnicz, awansowany z robotnika dyrektora analogicznego przedsiębiorstwa w Węgorzewie, kładł nacisk na wzorową organizację pracy i uświadomienie

o znaczeniu majstra, jako bezpośredniego kierownika prac na budowie. Od jego staranności i fachowości zależy bardzo wiele.

Niewątpliwie narada, a zwłaszcza rzeczowa dyskusja poparta doświadczeniem robotników i majstrów — przyczyniła się do pełnego zrealizowania jej zadań.

czam dla kierownika Centrali Rybnej w Olsztynie za to, że dysponując małą kolumną samochodową, przyszedł MRN z wydatną pomocą w potrzebie.

Niech mnie Ob. Kierownik WKTS nie posadza o kumoterstwo. Jestem, w tytule sprzecznych interesów bytowych, wrogiem Centrali Rybnej za to, że tocząc moich ziomków w zbyt ciastnych pudełkach, ale fala złości nie zalewa mojego zdrowego rozsądku.

Wprost przeciwnie spontaniczna radość ogarnia mnie na samo wspomnienie ob. Anny Wypych, pracownicy biurowej Gminnej Spółdzielni ZSCH w Lamkowie pow. olsztyńskiego. Ta dzielna niewiasta zapędziła w gęste siowie kierownika spółdzielni w Jezioranach i za to należy się jej uznanie.

A było to tak: Zarząd Spółdzielni w Jezioranach bułancko zlekceważył obowiązki zaopatrzeniowe, przez co nastąpiła absencja towarowa na półkach sklepowych. Wieść o tym dotarła do Lamkowa. Nie zadowolając się długo, Ob. Anna napakowała na wóz mnóstwo naczyń kuchennych, różnorodnych perkalików i żoręty, dziurkowanego obuwia, woskowych chusteczek przezywanych apaszkami, mydełek tudzież innych artykułów różnie pachnących, wgramoliła się na wierzch swojej ruchomej spółdzielni i skierowała postępną kobyłkę do Jezioran. Do wozu zleciny się w mig jezioranki i wykupiły rzeczy przydatne i gustowne.

Ten „zajazd” spółdzielczo-handlowy ob. Anna powtarzała kilkakrotnie. W rezultacie utargowała 5.470. — zł pod bółem pękającej z zadrzotki Spółdzielni Gminnej w Jezioranach.

Ob. Annie Wypych Sielawka przy okazji również wręczyła odznak herbowa stolicy Warmii i Mazur, a na razie poleca ją pamięci PGZS przy ustalaniu premii. Do kierownika Spółdzielni w Jezioranach należy natychmiast ustawić się krytycznym profilem.

Mimo szacunku dla sportu nie dam odznaki trenerowi piłkarzy olsztyńskiego „Kolejarza”, który stale na meczach podpowiada swym pupilom jak mają kopnąć, co po powinniśmy go właściwie postawić w cornerze, czyli kącie boiska. Wiem, że sportowcy w ogóle mają gorącą krew, a trenerzy bez mała wrzaski, ale trzeba umieć hamować, jak się jest „Kolejarzem”.

Na tym kończę swoje jubileuszowe zwierzenia, w których z nikogo łuski nie zdarlam, ze względu na świąteczny nastrój, który mną dzisiaj owładnął.

Wasza
jubileuszowa Sielawka

P. S. Celem uczczenia Jubileuszu Sielawka wypuszcza na wody województwa olsztyńskiego żagłówek pocztowy. Czytelnicy pragnący uświadomić Sielawkę o tak zwanych „cieniasz i blaskach” proszeni są o kierowanie swych listów pod adres: Pedagog „Życia Olsztyńskiego” w Olsztynie, ul. 22 Lipca 7 dla Sielawki.

Studenci WSR zwiedzili bazy paszowe w giżyckich PGR

Studenci WSR zwiedzili niedawno państwowe gospodarstwa rolne w Dybówku, Toftach, Mateuszku, Lelekach i Wólcach, gdzie zapoznali się z uprawą traw nasennych, bazy wyścielowej rozwoju naszej gospodarki hodowlanej.

Wzorowo utrzymane plantacje: kostrzewy łąkowej, mozgi trzcinowej, wietliny łąkowej i kostrzewy czerwonej świadcą o racjonalnej uprawie prowadzonej w PGR podległych zarządowi okręgowemu Giżyko. Także uprawy polowe, szczególnie okopowe utrzy-

mane są bez zarzutu, a dzięki zastosowaniu głębszego siewu i lekkich bron przed wschodami uniknięto zachwaszczenia buraków.

W czasie bytności na plantacjach traw nasennych i świeżo założonych łąkach prof. mgr Henryk Kern zapoznał studentów ze sposobami siewu traw i doborem stanowisk, a prof. dr. Niewiadomski — kierownik katedry ogólnej uprawy roli i roślin przedstawił sposoby uprawy mechanicznej i utrzymania odpowiedniej kultury gleb, której wymagają trawy nasienne. Prof. dr. Kotar omówił sprawę stosowania nawozów przy uprawie traw.

Z praktycznymi osiągnięciami gospodarstw zapoznał zwiedzających inspektor ZO PGR w Giżycku inż. Antoni Poczułt. Robotnicy PGR są świadomi tego, że praca swą włączają się w realizację planu 6-letniego i utrwalenie pokoju. Całkowicie tak dobrze zorganizowanej pracy kieruje dyr. zespołu Mikołajki ob. Czarnocki i agronom Nawrocki, którzy potrafili zdewastowane ogńs gospodarstwa doprowadzić do normalnego poziomu.

Na zakończenie zwiedzono jezioro Śniardwy, gdzie dr. Bermatowicz zapoznał studentów z zagospodarowaniem jezior mazurskich.

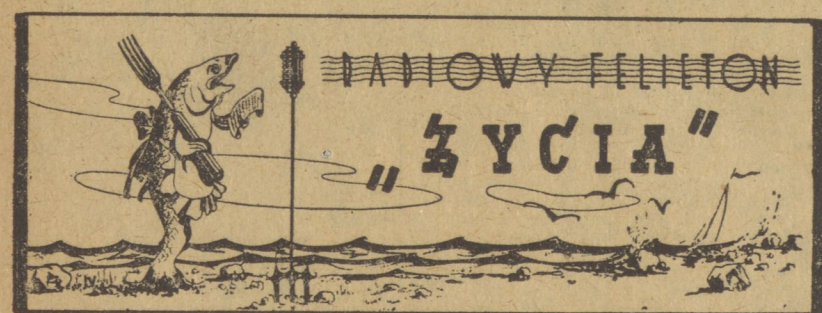
Antoni Bałowski z WSR

Uwaga dzieci z Prabut

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka komitet powołany przez prezydium MRN w Prabutach urządza w dniu dzisiejszym o godz. 10 wielką imprezę dziecięcą na boisku przy ul. Polnej (w razie niepogody w sali miejskiej). Na tę imprezę złożą się występy artystyczne dzieci ze szkół i przedszkola. Przewidziane jest także wręczenie nagród i podarunków dla najgorętszych dzieci.

Od godz. 16 do 19 odbędzie się zabawa taneczna dla dzieci w sali miejskiej — różnymi niespodziankami. Komitet obchodu Dnia Dziecka prosi, aby wszystkie dzieci wraz ze swymi rodzicami wzięły jak najliczniejszy udział w tej imprezie.

Kor. Kis.



A jak to było, opowiem...

Zaczęło się na pozór niewinnie. Pływałam swoim zwyczajem w głębinach „Długiego” i nagle coś białego z czarnymi kreskami, kółkami i paleczkami mignęło mi przed oczyma. Niewiele myśląc chwyciłam ustami i... zasyczałam z bólu. Jakis ostry hak ubił mi się w podniebienie i po chwili ubrew mojej woli wyciągano mnie na powierzchnię.

Pomyślałam: pałam ofiarą agresji Związku Wędkarskiego, ale było za późno. Gdy wypłynęłam nad wodę, spostrzegłam, że wyciąga mnie nowiutką wędką długi jegomość, uczesany gładko z przedziałkiem.

Nie wiadomo skąd przyszła mi na myśl nieboszczka kuzynka, puszkowniska „złota rybka” i zaczynałam mo-

lestować do rytmu, przypuszczając, że jakimś tam „korytem” może się wykreć. Długonogi na to ani drgnął. Przylgadam mi się jednak bacznie i coś wazył w myślach. Zamilkłam i układałam w myśli wstęp do nowego referatu. Po chwili dreszcz mnie przeszedł, gdy usłyszałam jego ciepły bas.

„Możemy porozmawiać „życiowo” — powiedział. — Jestem redaktorem „Życia Olsztyńskiego” i na „Życie” się zapałał”.

„Życiowo? — pytam — to znaczy jak?”

A on bez analizy zagadnienia i wstępu problemowego walił prosto z brzegu: „Okruchy” już mi się przejadły. Felietonów mi trzeba. Jeżeli mi je dasz — puszcze cię wolno.”

Co miałam robić. Nie tylko zrzęszonemu wędkarzowi życie mile, ale i rybce — zgodziłam się.

I od tego czasu zaczęło się moje niezłaskanie. Co piątek siadałam nad jeziorem, terroryzując mnie wędry i pytając: „Sielawka jest?” (tak przezwali moje felietony). A ja słysząc jego „długie” bas-baryton, wpytywałam jak urzeczona i opowiadałam radiowy felieton „Życia”.

Już dziesięć tygodni jestem tyranizowana urokiem jego redaktorskiego czaru, czyli tak zwanego honorarium. Dziesięć razy zapewniałam szpalty, ujawniając brzydkie przyzwyczajenia, których nie znam, a którzy w swojej naiwności wierzyli, że „ryby głosu nie mają” i omawiając sprawki bliźnich, ignorując moją wszechdłuska wszechsiłość. Przez ten czas kilka osób przesłało mi się kłaniami, inne widząc mnie — przechodzą na drugi brzeg jeziora, a są tacy osobnicy, co mi się w pas kłaniają i tych się najwięcej boję, żeby mnie podstępem nie chwycili na otwarcie restauracji „Kłębowej” przy ul. Pieniężnego 22, w której belki stoprowe „reprezentacyjnie” przegniły od długotrwałego remontu.

Najbardziej rozsierdził się na mnie ob. Kierownik Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego. Całą bezsenność noc zastanawiałam się po co ja mu wlażam w t.zw. kompetencje — opuszczając 50 gr. na każdym kilometrze. On chciał zł 3,50, a ja rządząc się

jak szara gęś opuściłam na 3. — Wiedząc woda uderzyła mi do głowy. Chociaż?... Może i dobrze zrobiłam dając początek ceny WKTS zeszły do poziomu kosztów benzyny i diet szefów. Niestety... ponieważ, ale zawsze „lepiej późno niż nigdy”. Tylko nie wiem, czy to oświadczył ten, co miał „obowiązek”, czy też ten co go nie miał, bo ten „obowiązkowy” motywu był w memoriale trochę mglisto wykoncypowany.

A co do uwiecznienia portretu Sielawki w ścianie ratuszowej zgadzam się, lecz z małą poprawką. Nie w ścianie, lecz w tak zwanych insygniach miejskich, czyli herbie. Bądź co bądź, mimo niepokojącego wzrostu Sielawka pochodzi z rodziny wysokiej (w cenie), szlachetnej (w smaku), lubianej (na imieninach) i ma daleką krewną (co prawda frywolnie roześlizowaną z łusek) w herbie Stolicy.

Sielawka ma więc wszelkie rodowe atrybuty, aby ją zakwalifikować w olsztyńskim herbie, na miejscu brodacza-emeryta, który przez swój niemożny strój i starokawalerskie narowu niefachowo patronuje Urzędowi Stanu Cywilnego.

Podczas uroczystości przybijania odświętnym młoteczkiem nowego herbu (przedtem należy konieczne załatwić szczytami cyberbalt zegara i potaskotać staruszką, żeby się rozruszał) nastąpi wręczenie honorowej odznaki herbowej. Pierwszą przezna-

NIEDZIELNY DODATEK ILUSTROWANY DO DZIENNIKÓW:

ŻYCIE WARSZAWY

ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBELSKIE
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 22 (174)

1 czerwca 1952



Foto — Kaczkowski

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ DZIECKA

WZDŁUŻ I WSZERZ POLSKI



Robotnicy belgijscy przesłali swym towarzyszom z Nowej Huty białego gołębia — symbol pokoju. Na zdjęciu: betoniarz Warian, przodownica — murarka Bolaz, szklarki: Tomińska i Pierścieńska z gołębiem pokoju — podarkiem z dalekiej Belgii.



Już tylko niecałe 2 miesiące dzielą nas od otwarcia głównego placu Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. 22 lipca zostanie oddane do użytku to nowe wspólnie osiedle nowej, socjalistycznej Warszawy. Na MDM-ie trwają intensywne prace. Na zdjęciu: brygada Stefańskiego przy pracy na jednym z bloków MDM.



Jeden z typowych obrazków Polski „dawnych, dobrych czasów” — kuchnia dla bezrobotnych w Kłosowicach. Wraz z rodzicami pozbawionymi pracy w kolejkach czekały na talerz wodnistej zupki — wynędzniałe dzieci. Dziś przed rodzicami nie stoi już widmo bezrobocia, a dzieci znajdują nie tylko opiekę, ale i pożywne jedzenie w żłobkach i przedszkolach. Na zdjęciu dolnym: jeden ze żłobków przyfabrycznych — we wrocławskim PaFaWagu.



600 tys. młodzieży nie zostawała ulica. Jak nujące sumy. W okrystyczny obrazek. Ich rówieśnicy — w



o nokoi
na...

1 czerwca obchodzimy narodowy Dzień Dziecka. Tu bowiem w krajach i opieka nad dzieckiem dzy ludowej. O szczeg pracy całego świata, wojennych planów a Przykład Korei pokaza również na dzieciach

ŚWIĘTO WSI POLSKIEJ

1 czerwca chłopcy całego kraju obchodzą swe tradycyjne Święto Ludowe, które obecnie, w Polsce rządzonej przez lud, jest dniem przeglądu wielkich osiągnięć wsi polskiej i dniem mobilizacji do wykonania dalszych zadań. Obchody Święta Ludowego stają się potężną manifestacją patriotycznej woli umocnienia kraju i obrony pokoju. Ekipy robotnicze z przemysłowych ośrodków obecne na obchodach ludowych są wyrazem sojuszu klasy robotniczej i pracującego chłopstwa. Szczególną wymowę mają manifestacje w tych miejscowościach, których mieszkańcy w latach 1932 i 1937, w latach wielkich strajków chłopskich, czynnie przystąpili do walki przeciwko sanacyjno-faszystowskiej dyktaturze.



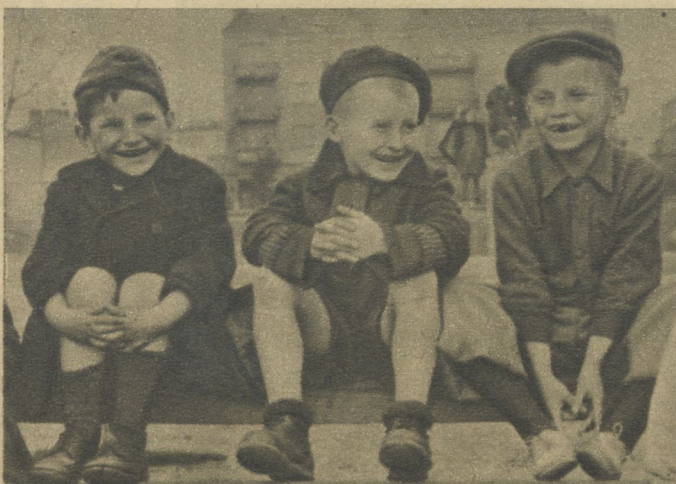
Mamy już ponad 3 tys. spółdzielni produkcyjnych, a wciąż przybywają nowe. Ten system gospodarki zespołowej w oparciu o nowoczesne maszyny wskazuje masom chłopskim drogę rozwoju rolnictwa i podniesienia dobrobytu wsi. Takie domki, jakie widzimy na zdjęciu, buduje się dla członków nowych spółdzielni.



W ciągu 20 lat (1918 — 1938) elektryfikowano rocznie najwyżej 50 gromad. Dziś, w okresie realizacji Planu 6-letniego, elektryfikujemy przeciętnie w ciągu roku 1480 gromad. W ten sposób Plan 6-letni da krajowi 8.900 elektryfikowanych gromad wiejskich, co stanowi połowę wszystkich gromad w Polsce.



Na 100 mieszkańców przedwrześniowej Polski — nie umiało ani czytać ani pisać, nie w drugim roku Wielkiego Planu zlikwidował rządów burżuazji. Dziś książka i gazeta w wiskich, niosąc chłopom



do przed wrześniem 1939 znaleźć miejsca nawet w szkołach podstawowych. Młodzieży po-
zej wygląda los dzieci w Polsce Ludowej. Na szkolnictwo państwo ludowe przeznaczają im-
anu 6-letniego powstanie 5000 nowych budynków szkolnych, 13 tys. przedszkoli. Oto charak-
wnych, dobrych" czasów": dzieci zebrały o chleb „produkcjami” cyrkowymi (zdjęcie z lewej).
Ludowej chodzą do szkoły. Tej młodej trójce, widocznej na naszym zdjęciu z prawej, nie
grozi ulica. Czują się doskonale w ogródku jordanowskim.



ępsze jutro
dzieci

dzieci całego świata— Między-
wiązek Radziecki i kraje demo-
n dzień szczególnie uroczyste.
oju i postępu troska o dziecko
jednym z naczelných zadań wła-
przyszłość dzieci walczą ludzie
alka ta przybiera na sile wobec
— amerykańskiego imperializmu.
nie bestialskie zbrodnie popełniają
amerykańscy spadkobiercy Hitlera.



Polityka imperialistów niesie dzieciom śmierć i zagładę. Mó-
wi o tym przejmujący rysunek N. Żukowa pt. „Obronimy
dzieci Korei”. O życie dzieci wszystkich narodów świata wal-
czy obóz pokoju.



Miliony mężczyzn i kobiet pracują i walczą w naszym kraju, by dzieciom zapewnić przy-
szłość wolną od wojny, strachu i nędzy. Walczymy o to, by na twarzach naszych dzieci
malował się zawsze uśmiech. Uśmiech szczęśliwego dzieciństwa i jasnej przyszłości.



3 — a większość z nich stanowiłi
o dostępu do nauki i kultury. Już
analfabetyzm — ponurą spuściznę
i nakładach dociera do chat wiej-
i oświacie.



61 tys. traktorów będzie uprawiać nasze pola w r. 1955.
Na mechanizację rolnictwa zwraca Państwo Ludowe
szczególną uwagę. Na tym odcinku zacofanie pod rzą-
dami burżuazji było ogromne. Szybko je odrabiamy.
Już w r. 1949 produkowaliśmy rocznie 2.500 traktorów,
w roku zaś 1955 produkcja wzrośnie do 11 tysięcy trak-
torów (rocznie).



W małych nawet wioskach istnieją już dzisiaj placówki uspołecznionego handlu. 88 tys. takich
punktów sprzedaży detalicznej otrzyma kraj w Planie 6-letnim. Na zdjęciu: sklep spożywczy GS
w Przebiernowie, woj. szczeciński.